

**GORCZAŃSKA**



# ZGODA

BIULETYN INFORMACYJNY

URZĘDU GMINY W NIEDŹWIEDZIU

ISSN 1213-1415

Rok XIII - Nr 75

Styczeń - Luty - Marzec 2009

Cena 3 zł



*Baranka i kacki,  
mokre polewacki,  
kielbasy, spyrecek, krzonu i kisecek,  
wyrzbowyg bazicek,  
pisanyg jojecek,  
wiosny w dusy  
i syćkiego po usy!!!*

# ROK 2008 W LICZBACH



W roku **2008** urodziło się w naszej gminie **95** dzieci (**54** dziewczynki i **41** chłopców), z tej liczby: w Koninie **36** dzieci (**22** dziewczynki i **14** chłopców), w Niedźwiedziu **15** dzieci (**9** dziewczynek i **6** chłopców), w Podobinie **17** dzieci (**9** dziewczynek i **8** chłopców) i w Porębie Wielkiej **27** dzieci (**14** dziewczynek i **13** chłopców).



W tymże samym **2008** roku zmarło w naszej gminie **54** mieszkańców (**16** kobiet i **38** mężczyzn), z tej liczby: w Koninie - **16** zmarłych (**5** kobiet i **11** mężczyzn), w Niedźwiedziu - **10** zmarłych (**4** kobiety i **6** mężczyzn), w Podobinie - **11** zmarłych (**1** kobieta, **10** mężczyzn) i w Porębie Wielkiej - **17** zmarłych (**6** kobiet i **11** mężczyzn).



Z powyższego wynika, iż w ubiegłym roku naszej gminie przybyło **41** mieszkańców (rok wcześniej było ich **64**) - w tym **38** płci żeńskiej i **3** męskiej. Zatem zanotowaliśmy dodatni przyrost naturalny. Nowo narodzonym życzymy długiego i szczęśliwego życia.

Na terenie gminy żyje **13** osób w wieku powyżej **90** lat (**3** mężczyźni i **10** kobiet) - w Koninie **1**, w Niedźwiedziu **4**, w Podobinie **3** i w Porębie Wielkiej - **5**.

Seniorzy (najstarsi mieszkańcy poszczególnych wiosek liczą sobie: w Koninie - **94** lata, w Niedźwiedziu - **100** lat, w Podobinie - **92** lata i w Porębie Wielkiej - **96** lat.

Seniorką gminy jest mieszkanka Niedźwiedzia w wieku **100** lat! Wszystkim życzymy długiego i spokojnego życia.



Na koniec **2008** roku naszą gminę zamieszkiwały **6993** osoby: **3440** kobiet i **3553** mężczyzn. W poszczególnych sołectwach mieszka: Konina - **2060** osób (**989** kobiet i **1071** mężczyzn), Niedźwiedź - **1392** osób (**698** kobiet i **684** mężczyzn), Podobin - **1221** osób (**599** kobiet i **622** mężczyzn) i Porębę Wielką - **2330** osób (**1154** kobiety i **1176** mężczyzn).



Na terenie gminy czynne były **33** punkty sprzedaży alkoholu (**5** lokali gastronomicznych i **28** sklepów). Alkohol mocny, powyżej 18%, nabyć można w **13** sklepach i **4** lokalach gastronomicznych. W pozostałych podaje się napoje o zawartości do 18% alkoholu tj. piwo, ewentualnie wino.

W rozbiu na poszczególne wioski liczba punktów sprzedaży napojów alkoholowych przedstawia się następująco: Konina - **7**, Niedźwiedź - **10**, Podobin - **3** i Poręba Wlk. - **13**.

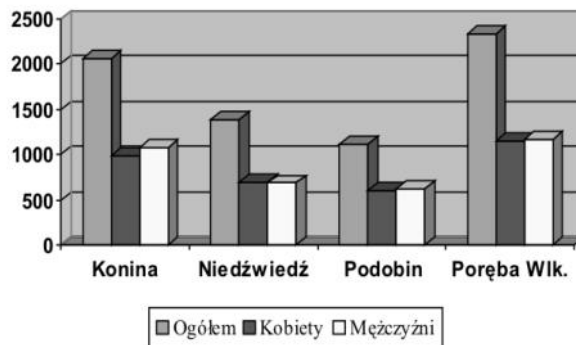


Gminną Bibliotekę Publiczną w Niedźwiedziu odwiedziło w ciągu ubiegłego roku **799** czytelników, którzy wypożyczyli **14 242** książki.

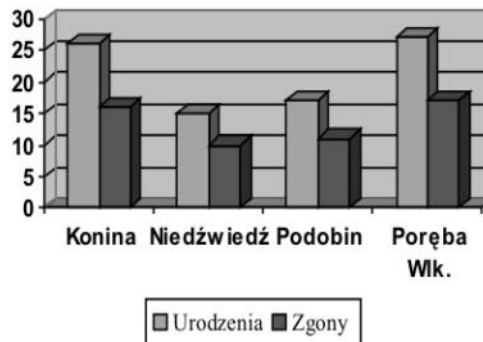


W niedzielę 11. 01 wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrali: w Koninie - około **1.650,00 zł**, w Niedźwiedziu i Podobinie - około **2.200,00 zł**. W sumie gminna kwesta przyniosła w tym roku Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy około **3.850,00 zł**.

## Aktualny stan ludności



## Urodzenia i zgony



Zebrał i opracował Stanisław Stopa





# BEZPIECZEŃSTWO W ROKU 2008



Jednym z tematów lutowej sesji radnych była ocena stanu bezpieczeństwa w naszej gminie w roku 2008. Poniżej jego statystyczny obraz sporządzony na podstawie informacji przekazanych przez Komendanta Komisarjatu Policji w Mszanie Dolnej:

## PRZESTĘPCZOŚĆ W LICZBACH

\* Odnotowano wzrost liczby przestępstw z 229 w roku 2007 do 334 w roku 2008 (wzrost o 45,8%)

\* Odnotowano wzrost liczby przestępstw o charakterze kryminalnym o 63,4% w stosunku do poprzedniego roku (rok 2007 - 145, rok 2008 - 237).

\* Znacząco wzrosła liczba wypadków drogowych - było ich 17 (w 2007 roku - 8)

\* Spadła liczba przestępstw przeciwko mieniu (kradzieże i włamania) do 68, wobec 76 w 2007 roku.

\* Zmniejszyła się liczba bójek, pobic i uszkodzeń ciała do 6 (w 2007 roku było ich 8).

\* Nałożono 598 mandatów (w roku 2007 - 478)

\* Na 237 podejrzanych o popełnienie przestępstwa w 21 przypadkach byli to nieletni.

\* Doprowadzono 58 osób do wytrzeźwienia (5 w 2007)

\* Zatrzymano 49 nietrzeźwych kierowców (wobec 51 w roku 2007)

\* Zatrzymano 25 dowodów rejestracyjnych (nastąpił spadek o 116!).

\* Wykonano 556 interwencji (1189 w 2007 r.) Wylegitymowano 1054 osoby (wobec 2626 w poprzednim roku.)

\* Ujawniono 134 przestępstwa w mieście Mszana Dolna, 120 w gminie Mszana Dolna i 80 w gminie Niedźwiedź.

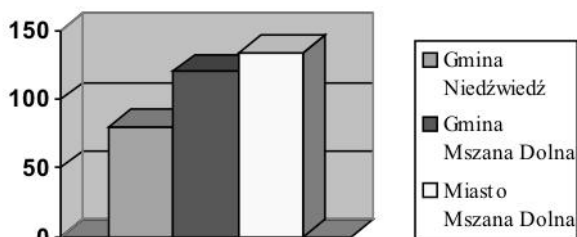
\* Wskaźnik przestępczości na 1000 mieszkańców wynosi: miasto Mszana Dln - 17,9, gmina Niedźwiedź - 11,8, gmina Mszana Dolna - 7,2.

Lp.	Rodzaj przestępstwa	2008	2007
1.	Zgwałcenia	0	1
2.	Włamania	28	27
3.	Kradzieże	40	49
4.	Bójki, pobicia	6	8
5.	Oszustwa	31	7
6.	Wypadki drogowe	17	8
7.	Inne	212	129
	<b>RAZEM</b>	<b>334</b>	<b>229</b>

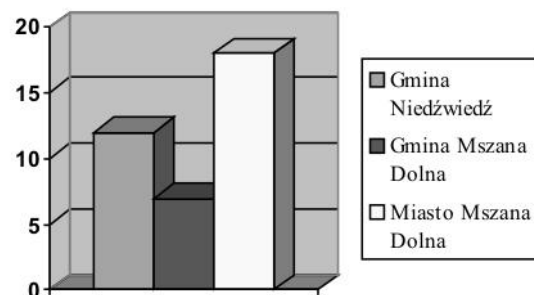


Mandat za wykroczenie	2008	2007
Przeciwko bezpieczeństwu na drogach	492	386
Przeciwko bezpieczeństwu publicznemu	44	34
Przeciwko ochronie przyrody	12	18
Przeciwko innym przepisom	50	40
<b>RAZEM</b>	<b>598</b>	<b>478</b>

Przestępczość w poszczególnych jednostkach samorządowych



Liczba przestępstw na 1000 mieszkańców



Wybór i opracowanie: S. Stopa





## Z życia kościoła w Niedźwiedziu



### 10 lat działalności Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych im. Św. Brata Alberta w Niedźwiedziu.



Rok 2008 był dziesiątym rokiem działalności Stowarzyszenia. W marcu 1999 roku rozpoczęto rehabilitację osób niepełnosprawnych z terenu gminy Niedźwiedź (głównie dzieci). Początkowo ćwiczenia odbywały się w gabinecie p. Jolanty Pacanowskiej, następnie w sali ćwiczeń sportowych Szkoły

**P o d s t a w o w e j** w Niedźwiedziu. W tymże samym roku w marcu i maju odbyły się spotkania z p. J. Platą - prezesem Stowarzyszenia w Tymbarku. Miały one na celu zapoznanie się ze sprawami organizacyjnymi Stowarzyszenia oraz źródłami finansowania działalności.

W dniu 1. 06. 1999 r. odbyło się zebranie założycielskie, na którym wyłoniono Komitet Założycielski w składzie: Ks. Proboszcz Marek Wójcik, Maria Lupa i Jolanta Pacanowska rehabilitantka. Od tej pory rozpoczęto przygotowania do opracowania Statutu, jako głównego dokumentu na podstawie którego opiera się działalność Stowarzyszenia. Każdy, deklarujący przynależność do Stowarzyszenia zobowiązał się do własnego wkładu pracy, opłacania składek członkowskich, oraz pozyskiwania sojuszników dla podjętej inicjatywy.

Po okresie trudnej pracy organizacyjnej Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu w dniu 28.X.1999 r. pod nazwą *Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych im. Św. Brata Alberta przy parafii Św. Sebastiana w Niedźwiedziu*. W tym samym roku w dniu 7 listopada odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia. W obecności 38 osób dokonano wyboru Zarządu Stowarzyszenia w skład którego weszli: Jan Krzysztofiak - prezes, Maria Lupa, Zofia Drajewicz i Tadeusz Kowalczyk. Wybrano również Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeńcki. Obecny na zebraniu Wójt Gminy J. Potaczek przekazał Zarządowi klucz do pomieszczenia wynajętego od Gminnej Spółdzielni, przewidzianego na siedzibę Stowarzyszenia. Od tej pory przystąpiono do adaptacji pomieszczeń na sale do ćwiczeń rehabilitacyjnych. W pracach brało udział szerokie grono społeczeństwa, rodziny osób

niepełnosprawnych, sympatycy Stowarzyszenia. Nad pracami czuwał i pomagał w realizacji Zarząd. Do wyremontowanej sali pozyskano niezbędny sprzęt.

**15 stycznia 2000 Roku Jubileuszowego** w obecności władz administracyjno-samorządowych gminy i sponsorów ks. Proboszcz poświęcił lokal - siedzibę Stowarzyszenia. Wyremontowana i poświęcona sala zaczęła spełniać swoją funkcję wobec oczekujących i potrzebujących fachowej pomocy rehabilitacyjnej. Zatrudniona p. Jolanta Pacanowska, wykwalifikowana fizjoterapeutka mogła nieść pomoc i ulgę innym. Czyni to do dziś z wielkim oddaniem i zaangażowaniem i jak zapewnia, czynić to będzie nadal. Zawsze uśmiechnięta, pełna ciepła, skromna, ale wielce pracowita, wzbudza sympatię i zaufanie wśród podopiecznych i rodziców. Bardzo Jej za to dziękujemy!

Jubileuszowy Rok 2000 upłynął pod hasłem „Trzeba być dobrym jak chleb”. Hasło stało się rzeczywistością. Tych, którzy bezinteresownie i z głębi serca pomagają, jest coraz więcej, ale i potrzeby wzrastają. Szczególnie potrze-



ba staje się pomoc finansowa, bez której nie sposób nic zdziałać. Tymi, którzy systematycznie zasilali budżet Stowarzyszenia okazali się: ks. Proboszcz i Wójt Gminy. Dzięki tym systematycznym wpływom finansowym można było pokrywać koszty związane z dzierżawą pomieszczeń i ich utrzymaniem, oraz zatrudnieniem rehabilitantki. Przybywało też chętnych do korzystania z rehabilitacji, wzrosła liczba członków Stowarzyszenia. Zarządowi przybywało pracy, ale nie narzekał, wręcz odwrotnie, cieszył się, że może organizować działalność na rzecz potrzebujących. Są bardzo oddani sprawie ludzi niepełnosprawnych; wszystko, co robią, czynią z potrzeby serca. Zapewniają rehabilitację oraz warunki potrzebne do realizacji tego zadania; organizują imprezy kulturalne, turystyczne, okolicznościowe, charytatywne, mające na celu pozyskanie funduszy na rozwój działalności Stowarzyszenia. Za ich wysiłek możemy im gorąco podziękować!

W sali rehabilitacyjnej coraz ciaśniej, przybyło sprzętu, zwiększyła się liczba osób ćwiczących.





Zarząd coraz częściej myśli, co by zrobić, aby powiększyć metraż? I tu znowu ks. Proboszcz otworzył swoje wielkie serce - zaproponował oddanie pomieszczeń starej plebani pod działalność Stowarzyszenia

Pomieszczenie wymagało wielu prac remontowych i nakładów finansowych. Apel do społeczeństwa nie pozostał bez echa. Wójt i władze Gminy, sympatycy Stowarzyszenia, rodzice dzieci niepełnosprawnych, rzemieślnicy z terenu gminy, osoby prywatne i niemal cała społeczność gorceńska okazali swoje serce, ofiarność i chęć pomocy. Przekazali fundusze, ofiarowali pomoc w pracach remontowych, służyli radą. Ci ludzie dokonali wielkiej rzeczy - doprowadzili do świetności zniszczone pomieszczenia, nadając im obecny wygląd i przystosowując je do potrzeb niepełnosprawnych. Wyremontowano nie tylko pomieszczenia wewnątrz, ale też uporządkowano teren przylegający do budynku, wykonano boisko sportowe. Prace trwały przez trzy miesiące (czerwiec, lipiec i sierpień). Codziennie inna ekipa wyko-

nywała kolejne prace, a ks. Proboszcz okiem wytrawnego gospodarza doglądał całości, wspierał radą i finansowo,



chwalił lub ganił, ale zawsze z czarującym uśmiechem, który bardzo pomagał w pracach i zachęcał do nowych inicjatyw.



## Rada Gminy Niedźwiedź

Stowarzyszenie na Rzecz  
Osób Niepełnosprawnych  
im. Św. Brata Alberta  
w Niedźwiedziu

10 lat temu zostało założone Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych im. Św. Brata Alberta jako Organizacja Wyższej Użyteczności Publicznej na terenie gminy Niedźwiedź.

W ciągu tych lat Stowarzyszenie zaktywizowało nie tylko osoby niepełnosprawne ale niemal całą lokalną społeczność. To że możemy cieszyć się z osiągnięć 10 – lecia, zawdzięczamy w dużej mierze Wysokiej Radzie. Od samego początku Radni wspierali naszą inicjatywę i nadal to czynią przyznając fundusze na działalność statutową, dzięki którym Stowarzyszenie może realizować swoje zadania.

Za otwarte i wrażliwe serca Zarząd Stowarzyszenia składa wszystkim Radnym gorące podziękowania. To dzięki Wam Szanowni Radni to dzieło wielu ludzi nadal może służyć osobom niepełnosprawnym.

STOWARZYSZENIE NA RZECZ  
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH  
im. Św. Brata Alberta  
przy Parafii N.B.K.R.Św. w Niedźwiedziu  
34-735 Niedźwiedź 129A, tel.(018)33-18-108  
NIP 737-18-07-433 REGON 491001618  
Konto: 29 8998 9008 0020 0200 7054 0001

Niedźwiedź marzec 2009



Z wyrazami szacunku

Zarząd Stowarzyszenia

*Ks. Dariusz Wójcik*  
*Stroj*  
*Stroj*

Itak 1 września 2004 roku Zarząd zorganizował spotkanie z wszystkimi, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że dziś możemy cieszyć się z tego, co mamy: piękne i wygodne pomieszczenia do spotkań i ćwiczeń rehabilitacyjnych. Że możemy w godny sposób pomóc potrzebującym. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali i pomagają nadal, tą drogą składamy serdeczne podziękowania!

Na spotkaniu jubileuszowym w dniu 8 marca br. zostały uhonorowane następujące osoby:

Ks. Proboszcz **Marek Wójcik**, Wójt Gminy Niedźwiedź **Janusz Potaczek**, Prezes Stowarzyszenia **Jan Krzysztofiak**, **Tadeusz Kowalczyk**, **Zofia Drajewicz**, Kom zał. **Maria Lupa**, rehabilitantka - **Jolanta Pacanowska**, sympatyzujący ze Stowarzyszeniem **Andrzej Pacanowski** i **Jan Rataj** obecnie wiceprezes.

Osobom tym oprócz gorących podziękowań płynących z głębi serca chcemy wręczyć pamiątkowe dyplomy. To Oni tworzyli 10-letnią historię Stowarzyszenia, byli aktywni od samego początku, ofiarowali swój cenny czas na niesienie pomocy innym. Liczymy, że starczy im sił i energii na następne 10 lat, i że nadal będą rozwijać Stowarzyszenie a Św. Alberta - naszego Patrona prosimy, by dalej orędowną za Stowarzyszeniem u tronu Pana Boga: *Święty Albercie wspomagający wszystkich, którzy idą twoimi śladami, módl się za nami.*

Strony 4 i 5 opracował  
ks. Dziekan M.Wójcik

# Sesje Rady Gminy

## BUDŻETOWA

W świąteczno - opłatkowej atmosferze debatowali radni na ostatniej sesji w „Starym Roku”, która miała miejsce 29 grudnia. Salę obrad - jak na podsumowaniu roku i uchwalaniu budżetu bywa - wypełnili radni, przedstawiciele władz gminnych, oraz dyrektorzy placówek oświatowych i kierownicy instytucji oraz organizacji z terenu całej gminy. Po przedyskutowaniu zaplanowanych na sesję spraw i problemów, radni podjęli następujące decyzje:

1. Zaaprobowali informację Wójta Gminy o pracy w okresie od ostatniej, listopadowej sesji.

2. Przedyskutowali i uchwalili:

a) Budżet Gminy na 2009 rok (piszemy o tym na stronie 8)

b) Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w roku 2009.

c) Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii w roku 2009.

d) Wysokość górnej stawki opłaty za śmieci. Wynosić ona będzie: od pojemnika 120 litrów - **10 zł** (opróżniane raz w miesiącu), pojemnika 240 litrów - **20 zł** (opróżniane przynajmniej raz na 6 tygodni) i od pojemnika 1100 litrów - **100 zł** (opróżniane „na telefon”, ale co najmniej raz na kwartał). Za śmieci segregowane stawki są o **50%** niższe. Opróżnienie pojemnika może nastąpić „na telefon” samego zainteresowanego, co pociąga za sobą oczywiście każdorazową opłatę w podanej wyżej wysokości. Do opłaty doliczony zostanie dodatek 20%, jeśli pojemnik znajduje się w trudno dostępnym miejscu.

e) Wysokość opłaty stałej za dzieci 6-letnie przebywające w przedszkolu 9-godzinny i 5-godzinny. Opłata ta wynosić będzie od 1 stycznia 2009 roku: **150 zł.** - za pobyt dziecka w przedszkolu 9-godzinny, **75 zł.** - za pobyt dziecka w przedszkolu 5-godzinny z dwoma posiłkami, **50 zł.** - za pobyt dziecka w przedszkolu 5-godzinny z jednym posiłkiem (np. zupa). Za świad-

czenia wykonywane ponad podstawę programową ustala się opłatę stałą miesięczną dla dzieci 6-cio letnich („zerówka”) w wysokości **75 zł.** za pobyt dziecka w przedszkolu 9-godzinny. Sześcioletki („zerówka”) uczęszczające do 5-cio godzinnego przedszkola nie płacą żadnej opłaty stałej, jest to obowiązek szkoły. Wyżywienie pokrywają rodzice wg stawek ustalonych w danej placówce.

Radni dokonali zmian w budżecie gminy na 2008 r. oraz podjęli uchwałę o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiedź. Postanowili także sprawę przekwalifikowania jednej z działek w Koninie przenieść na następną sesję, celem rozpoznania i przedyskutowania sprawy.

W zakończeniu tej krótkiej informacji dodam, że otrzymaliśmy podwójne zapewnienie (od Wójta J. Potaczka oraz członka Zarządu Powiatu S. Potaczka), iż w 2009 roku wszystkie pozostałe odcinki dróg powiatowych otrzymają nową nawierzchnię asfaltową (w Koninie, Koninkach i Porębie Górnej). Trzymamy za słowo.



Sesję zakończyły liczne podziękowania od uczestniczących w obradach gości dla Gospodarza Gminy, także radnych za całoroczną pracę na rzecz lokalnej społeczności, oraz życzenia dalszych sukcesów w roku 2009. „Stary Rok” pożegnano tradycyjnym opłatkami, życzeniami i wspólnym koledowaniem.

*Stanisław Stopa*

## LUTOWA

9 lutego radni spotkali się na kolejnej sesji Rady Gminy w której uczestniczyli również Wójt J. Potaczek, M. Szczepański - Komendant Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej, S. Potaczek - członek Zarządu Powiatu, M. Mąkowski - sekretarz Urzędu Gminy, S. Potaczek - pracownik Urzędu i sołtysi.

Na początku Wójt gminy poinformował radnych o swojej pracy w okre-

sie, jaki upłynął od ostatniej sesji. W jej ramach m.in.:

- uczestniczył w wielu spotkaniach opłatkowych na terenie naszej Gminy,

- uczestniczył w spotkaniu z Wojewodą Małopolskim podczas którego poczynił starania w kierunku pozyskania środków finansowych na zakup 3 tysięcy pojemników do segregacji śmieci oraz poruszył problem pozyskania środków na dokończenie budowy kanalizacji (stanie się to możliwe dopiero po uruchomieniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, dotyczącego środków pomocowych dla gmin),

- wyraził zaniepokojenie skalą i częstotliwością podwyżek cen prądu w 2009 roku,

- poczynił starania w celu uzyskania promesy na kwotę 30 tysięcy złotych na ogrodzenie „Orkanówki”,

- przygotował szereg dokumentów na realizację zadań bieżących (m.in. przygotowywane są dokumenty na odbudowę dróg popowodziowych).

Następnie Przewodniczący M. Domagała poprosił o wystąpienie Marka Szczepańskiego - Komendanta Policji, który obszernie omówił stan bezpieczeństwa na naszym terenie w r. 2008 oraz udzielił odpowiedzi na pytania radnych. Dyskusję o bezpieczeństwie podsumowała wypowiedź J. Potaczka oceniająca pozytywnie współpracę z Policją oraz życzenia wszelkiej pomyślności w bieżącym roku dla całej załogi Policji w Mszanie Dolnej (temat ten opisujemy na stronie 3).

W dalszej części spotkania radni debatowali nad propozycją przystąpienia do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy przedstawionego przez S. Potaczka, odpowiedzialną w Urzędzie za sprawę środowiska.

Po obszernej dyskusji radni upoważnili Wójta Gminy do:

a) podjęcia działań w kierunku analizy zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego,

b) podania do publicznej wiadomości informacji o zgłaszaniu wniosków do zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Termin składania wniosków przez zainteresowanych mieszkańców ustalono do **30 kwietnia 2009 roku.**

c) przygotowania zmian w budżecie Gminy na 2009 rok celem zaplanowania środków na wyżej wymienione działania.

Kolejnym tematem debaty była rozbudowa Ośrodka Zdrowia na bazie istniejących fundamentów.





- Sprawa ciągnie się od dłuższego czasu i jeżeli w roku 2009 się tego nie rozpocznie, to fundamenty ulegną zniszczeniu - powiedział Wójt. Rozpoczęła się dyskusja nad koncepcją rozbudowy. Padały licznie propozycje i uwagi. Najczęściej głos zabierali radni: Z. Rycerz, M. Florczak, B. Cichańska, H. Mróz, K. Wsolak. Dyskusję zakończono podjęciem uchwały upoważniającej Wójta Gminy do:

a) Podjęcia działań w celu opracowania koncepcji rozbudowy budynku Ośrodka Zdrowia. Koncepcja winna obejmować:

- ekspertyzę techniczną stanu fundamentów i podpiwniczeń,
- dokumentację techniczną i projektową,
- kosztorys budowlany,
- uzyskanie pozwolenia na budowę.

b) Przygotowywania zmian w budżecie Gminy na 2009 rok, celem zaplanowania środków na rozbudowę

Ośrodka Zdrowia w Porębie Wielkiej,

Obok powyższych spraw radni zajęli się także innymi problemami. Rozważali możliwość utworzenia straży gminnej na naszym terenie. Upoważnili Wójta J. Potaczka do działań w tej sprawie.

W związku z planami budowy chodników przy drogach powiatowych, Rada upoważniła Wójta do zawarcia umowy partycypacyjnej ze starostą powiatu limanowskiego, przeprowadzenia postępowania przetargowego, oraz wystąpienia w roli inwestora przy realizacji następujących zadań:

1. Budowa chodnika wzdłuż drogi powiatowej Mszana Dolna - Hucisko w miejscowości Podobin (planowana długość 1.007 metrów) jako kontynuację zadania z 2008 roku.

2. Budowa chodnika wzdłuż drogi powiatowej w miejscowości Poręba Wielka o długości 110 metrów.

3. Wykonanie dokumentacji technicznej na budowę chodnika w Porębie

Wielkiej - Koninkach oraz w Koninie.

4. Gmina otrzymała z MSWiA promesę na kwotę 400 tys. zł na dofinansowanie skutków powodzi. Środki te zostaną przeznaczone na drogi do osiedli: Chlipały, Kaciki, Groń, Nowina, Zagronie, oraz dokończenie remontu mostu do os. Misiury. Kolejna promesa, jaką otrzymamy, wykorzystana zostanie na drogi w innych sołectwach.

Wójt poinformował radnych o decyzji Rady Nadzorczej Spółki "Gorczańskie Wody Termalne", która odwołała ze stanowiska prezesa A. Gruszczyka. Na jego miejsce został powołany A. Róg z Mszany Dolnej.

Na zakończenie Marek Mąkowski przedstawił sprawę solarów do ogrzewania budynków. Jest możliwość uzyskania dopłaty w wysokości 50 % kosztów przy ich montowaniu. Wnioski w tej sprawie należy składać w Urzędzie Gminy.

Anna Liberda



## Wieści z Orkanówki

Pragnę Czytelników „Zgody” poinformować szerzej o remoncie „Orkanówki”, który został przeprowadzony w dniach 21 lipca do 25 listopada 2008 r. Co w ramach remontu zostało zrobione?

1. Położono posadzkę kamienną przed budynkiem, przed rzeźbą Orkana oraz przed schodami do muzeum.
2. Zbudowano kamienne schody z bocznego wejścia do „Orkanówki” i chodnik od nich wzdłuż budynku.
3. Wymieniono dwie drzwi wejściowych do budynku.
4. Wycyklinowano i pomalowano wszystkie podłogi i schody na piętro (16 pomieszczeń).
5. Wymieniono dach z podwójnym kryciem nowymi gontami.
6. Ocieplono dach oraz poddasze.
7. Wykonano remont i czyszczenie studni, założono pompę, doprowadzono wodę do budynku, zainstalowano umywalkę, kran i muszlę klozetową.
8. Wykonano odprowadzenie ścieków i założono oczyszczalnię biologiczną.
9. Wyczyszczono i zaimpregnowano zewnętrzne ściany budynku.
10. Wymieniono okna na trzech werandach.
11. Wymieniono oszklenie prawie wszystkich okien.
12. Wykonano szpachlowanie i białkowanie otynkowanych pomieszczeń.
13. Wyczyszczono i pomalowano ściany i drewniane sufity.
14. Wykonano obudowę zewnętrznych schodów.
15. Pomalowano wszystkie okna i drzwi.
16. Założono na drewnianych hakach drewniane rynny wokół budynku.
17. Wykonano całkowity remont instalacji elektrycznej z przeniesieniem licznika na zewnątrz budynku.

18. Założono włązy dachowe i instalację odgromową.

19. Wybudowano nowy komin.

20. Pomalowano gabloty, półki ekspozycyjne oraz kraty w oknach.

21. Wykonano część ogrodzenia (dalsza będzie robiona na wiosnę)

Oprócz powyższych zostało wykonanych wiele drobniejszych prac, których nie sposób tu wszystkich wymienić.

Korzystając z okazji chcę bardzo serdecznie podziękować głównie p. Wójtowi naszej gminy za to, że pokonując wiele trudności i kłopotów, zdobył fundusze na przeprowadzenie remontu „Orkanówki”. Dzięki temu Firma Ciesielsko - Budowlana Andrzeja Napory mogła zrobić tak wiele dla tego zażytkowego budynku. Jemu też składam gorące podziękowania za serce włożone w prace przy „Orkanówce”. Było to ogromne przedsięwzięcie, którego się podjęli i wykonali. Chcę również podziękować Tadeuszowi Cichańskiemu za wykonanie części płotu i mam nadzieję, że do najbliższej „Majówki” prace przy ogrodzeniu zostaną dokończone.

Pan Wójt Janusz Potaczek oraz p. Andrzej Napora byli również sponsorami lamp wiszących, które zostały zakupione i powieszono w pomieszczeniach „Orkanówki”. W okresie kiedy remontowany był dom pisarza, również został wykonany częściowy remont najwytworniejszego eksponatu „Orkanówki”, czyli pianino firmy „Petroff”. Można już na nim grać bez zatykania uszu.

Pragnę dodać, że od końca grudnia jestem nie tylko kustoszem Orkanówki, ale chwilowo (bo do końca marca) pełnię także obowiązki kierownika Gminnego Centrum Kultury. W planie jego działań na rok 2009 brak jest wielu imprez z powodu panującego ogólnokrajowego kryzysu gospodarczego. Jednak mimo cięć budżetowych mam nadzieję, że uda się zorganizować kilka z nich. Jedną z większych planowanych imprez będzie „Majówka u Orkana” (30 V). Również w maju planowany jest zlot szkół im. Wł. Orkana. W lipcu planuję na rynku w Niedźwiedziu zorganizować „Lato pod Turbaczem”, a we wrześniu Gminne Dożynki.



p. o. kierownika GCK  
Jadwiga Zapala



# ILE KOMU NA CO?

Na sesji w dniu 29 grudnia radni uchwalili budżet. Oto porcja informacji o zagospodarowaniu środków pieniężnych gminy w bieżącym roku. Warto przypomnieć, że ponad 90% środków budżetowych stanowią dotacje i subwencje. Pozostajemy zatem niezmiennie na garnuszku Państwa.

1. Ustala się **dochody budżetu gminy** w wysokości - **17.875.415,00 zł**.

Planowanych dochodów dostarczą m in. leśnictwo **45.606,00 zł**, wpływy z poboru wody - **80.500,00 zł**, wpływy z najmu i dzierżawy lokali mieszkalnych i użytkowych - **64.504,00 zł**, z ogrzewania lokali mieszkalnych i użytkowych - **14.851,00 zł**, administracja publiczna - **111.188,00 zł**, dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej oraz wydatki związane z ich poborem (po prostu wpływy z podatków, opłat i darowizn) - **2.537.957,00 zł**, część oświatowa subwencji ogólnej - **6.880.450,00 zł**, część wyrównawcza subwencji ogólnej - **3.630.952,00 zł**, część równoważąca subwencji ogólnej - **574.082,00 zł**, oświata i wychowanie - **363.600,00 zł**, dotacja celowa na świadczenia rodzinne - **3.049.000,00 zł**, dotacja celowa na zasiłki i pomoc w naturze - **138.200,00 zł**, dotacja celowa na funkcjonowanie ośrodka pomocy społecznej - **64.000,00 zł**, dotacja celowa na dożywianie uczniów - **46.300,00 zł**, dotacja na zakup pojemników na śmieci - **112.890,00 zł**, wpływy za wywóz śmieci - **25.000,00 zł**.

2. Ustala się **wydatki budżetu gminy** w wysokości: **16.933.360,00 zł**, z tego m. in. na:

Rolnictwo - **370.117,00 zł** (w tym infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna wsi - **369.346,00 zł**), leśnictwo - **44.906,00 zł**, dostarczenie wody - **131.272,00 zł**, drogi publiczne i gminne - **15.000,00 zł**, wewnętrzne - **224.467,00 zł**, gospodarkę gruntami i nieruchomościami - **92.000,00 zł**, plany zagospodarowania przestrzennego - **31.000,00 zł**, administrację publiczną -

**1.938.134,00 zł**, OSP - **23.200,00 zł**, obsługę długu publicznego - **484.908,00 zł**, rezerwy ogólne i celowe - **234.674,00 zł**, oświatę i wychowanie - **8.333.922,00 zł** (szkoły podstawowe - **4.022.740,00 zł**, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych - **234.829,00 zł**, przedszkola - **835.057,00 zł**, gimnazja - **2.769.674,00 zł** zespoły obsługi ekonomiczno-administracyjnej szkół - **235.442,00 zł**, stołówki szkolne - **65.670,00 zł**), przeciwdziałanie alkoholizmowi i zwalczanie narkomanii - **57.700,00 zł**, pomoc społeczną - **3.818.124,00 zł**, rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych - **30.000,00 zł**, świetlice szkolne - **85.509,00 zł**, oczyszczanie wsi - **589.289,00 zł**, oświetlenie ulic, placów i dróg - **116.650,00 zł**, kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego - **162.690,00 zł** (w tym na domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby - **110.540,00 zł**, biblioteki - **52.150,00 zł**), kulturę fizyczną i sport - **62.500,00 zł**.

Struktura planowanych dochodów przedstawia się następująco: z podatków i opłat lokalnych - 8,78%, udział w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa - 5,36%, subwencje - 62,02%, dotacje - 20,47%, dochody z mienia - 0,61%, pozostałe dochody - 2,76%.

Struktura planowanych wydatków przedstawia się następująco: oświata i wychowanie - 49,22%, świetlice szkolne - 0,62%, ochrona zdrowia, pomoc społeczna - 23,07%, kultura i sport - 1,33%, obsługa długu publicznego - 2,86%, administracja - 11,45%, pobór podatków - 0,28%, gospodarka gruntami i nieruchomościami - 0,54%, gospodarka komunalna, woda, drogi - 6,37%, leśnictwo, usługi - 2,71%, bezpieczeństwo publiczne - 0,16%, rezerwa ogólna - 0,99%, rezerwa celowa - 0,31%, rezerwa celowa (zarządzanie kryzysem) - 0,09%.

3. Różnica między dochodami i wydatkami stanowi planowaną nadwyżkę budżetu w kwocie **942.055,00 zł**, z przeznaczeniem na wykazywaną w rozchodach budżetu spłatę kredytów i pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich.

*Stanisław Stopa*



## KOMUNIKATY \* KOMUNIKATY \* KOMUNIKATY

Wójt Gminy informuje mieszkańców o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niedźwiedź. Do dnia **30 kwietnia br.** należy składać wnioski do sekretariatu Urzędu Gminy o zmianę przeznaczenia działek. Na tej podstawie zostanie przeprowadzona analiza zasadności zmiany tego planu.

Wójt Gminy prosi mieszkańców rozliczających się o przekazywanie **1%** na rzecz Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych im. św. Brata Alberta w Niedźwiedziu. W tym celu na drukach PIT w pozycji **124** należy podać nazwę Stowarzyszenia, a w poz. **125 numer KRS 00000 30128**. Każda przekazana złotówka pozwoli na polepszenie warunków działania tego Stowarzyszenia.





W niedzielę, 5 01 2009 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze OSP w Niedźwiedziu. Uczestniczyli zaproszeni goście: Grzegorz Janczy - Komendant Powiatowej PSP,

Kazimierz Czyrnek - Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP, Tadeusz Patalita - Prezes Zarządu Oddziału Miejsko - Gminnego, Marek Szczypka - Naczelnik - Oddziału Miejsko - Gminnego, Janusz Potaczek - Wójt Gminy Niedźwiedź, Tomasz Zawirski - Dyrektor Zespołu Szkoły i Gimnazjum w Niedźwiedziu, Czesław Kawala - sołtys Koniny, Stanisław Wsolak, Piotr Talarek, Marek Mysza, Marek Florczak, Halina Palka - radni Gminy Niedźwiedź.

Sprawozdanie z działalności OSP przedstawione zebraniem przez Prezesa A. Smaciarza zawierało ocenę całorocznej pracy strażaków w 2008 roku. Oto najważniejsze wątki wystąpienia:

- Był to rok porównywalny do poprzednich lat pod względem wyjazdów ratowniczo - gaśniczych. Nasza jednostka wzięła udział w 37 akcjach ratowniczo - gaśniczych, takich jak: pożary budynków, wypalanie traw, wypadki i inne - stwierdził Prezes i kontynuował: Jednostka OSP doskonalila swoje umiejętności biorąc udział:

- w ćwiczeniach na terenie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Porębie Wlk,
- w ćwiczeniach miejsko - gminnych, które odbyły się w Łostówce,
- w ćwiczeniach KSRG, które odbyły się Słopicach Górnych,
- w ćwiczeniach ratowniczych na wyciągu narciarskim w miejscowości Laszkowa.

Nasza OSP uczestniczyła w uroczystościach: 75-lecia OSP w Kasince Małej, 130-lecia w Mszanie Dolnej, 60-lecia w Olszówce, ponadto w święcie Patrona św. Floriana, w pielgrzymce strażaków i wozów bojowych szlakiem papieskim z Krzeptówek do Ludźmierza i święcie 11 listopada.

Rozpoczęto remont kapitalny garaży, które tak naprawdę nie zostały nigdy wykończone. Chciałbym podziękować p. Wójtowi J. Potaczekowi za te inwestycje. Panu Tomaszowi Zawirskiemu za wyremontowanie sali na drugim piętrze, gdzie wcześniej mieściły się sale lekcyjne (sala została wykorzysta-

## Nasi strażacy podsumowali 2008 rok

na jako izba pamiątkowa). Podziękowania należą się Radzie Gminy za uchwałę z dnia 29 XII 2008 r. w sprawie ustalenia ekwiwalentu pieniężnego dla członków OSP za udział w akcjach ratowniczo - gaśniczych, szkoleniach pożarniczych, ćwiczeniach organizowanych przez PSP lub Gminę. Ekwiwalent ten wynosi 15 zł za godzinę w określonych działaniach.

Otrzymałmy środki finansowe z KSRG w wysokości 5110 zł., za które zakupiliśmy: Aparat podstawowy BD 96 - kompletny, sygnalizator bezruchu, sinta-sorbent ze spryskiwaczem, 3 kominiarki. Poza tym ze środków Urzędu Gminy zakupiliśmy: latarkę do aparatów powietrznych, wkładki do butów gumowych (7 szt.), rękawice niepalne, prądownice RAMBOJET, czapki do munduru koszarowego (7 sztuk) spodnie strażackie z membran UPS 2, hełmy GALLETF1SF (4 sztuki).

Wypadałoby się zastanowić w niedługim czasie nad wymianą pojazdu bojowego średniego na młodszy, bo obecnie posiadany ma już 35 lat i swoje wysłużył, co wiąże się także z większymi wydatkami na utrzymanie go w pełnej gotowości bojowej”.

Wystąpienie Prezesa uzupełniły:

- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- Sprawozdania Finansowe
- Przedstawienie Projektu Planu działania na 2009 rok.

Po dyskusji udzielono absolutorium Zarządowi OSP. Zatwierdzono skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej, które pozostały bez zmian. Przyjęto plan działania na bieżący rok. Komisja uchwaliła i wniosków zaproponowała, aby podjąć dodatkową uchwałę dotyczącą ścisłej współpracy ze szkołami, która miałaby na celu pozyskiwanie młodych kandydatów na strażaków. By uzupełnić opis zebrania przytoczę najbardziej istotne wątki wystąpień zaproszonych gości.

**Kazimierz Czernek:** - Najważniejsi w straży są ludzie. Są jednostki, które posiadają w swoich garażach sprzęt, samochody, ale nie mają zupełnie ludzi, którzy mogliby brać udział w akcjach. Dlatego strażakiem musi być człowiek wyszkolony, młody i zarażony bakcylem chęci działania i pomagania innym. Trzeba stawiać na szkolenia, przeszkolić tak straż, aby to była jednostka dobrze przygotowana do wszelkich ratowniczych działań: do wypadku, prze-

ciwypowodziowa i wielu innych.

**Tadeusz Patalita:** - OSP to struktura demokratyczna w której sami o sobie stanowicie, a mając Wójta dla którego OSP jest oczkiem w głowie, to z pewnością będziecie się rozwijać. Życzę, aby wszystko się powiodło i aby jednostka osiągnęła sukcesy.

**Janusz Potaczek:** - Na kwestie finansowe strażacy nie mogą narzekać. Gościmy tutaj czterech radnych, dwóch strażaków należy do Rady. Radni nigdy nie skąpili grosza jeżeli chodzi o OSP. Ostatnio otrzymane 15 zł, za godzinę w akcji ratowniczej jest najwyższą stawką w całej Małopolsce.

**Tomasz Zawirski** zaproponował, aby powstała młodzieżowa drużyna pożarnicza. Duża grupa młodych chłopców garnie się do tego typu działań. Warto byłoby tych chłopców otoczyć opieką. Na początku zajęcia ogólnie - sportowe, później ćwiczenia bardziej typowe dla działań ratowniczych, a następnie zapoznanie ze sprzętem który posiada jednostka. Na pewno z takiego zespołu w przyszłości kilku chłopców zostaloby strażakami.

**Grzegorz Janczy** zwrócił uwagę na wagę szkoleń medycznych strażaków. Pierwsza pomoc jest bardzo potrzebna i każdy ratownik powinien umieć przywrócić organizm uczestniczący w wypadku do stanu prawidłowego funkcjonowania. Podziękował wszystkim za pracę w minionym roku, głównie za skuteczność prowadzenia akcji ratowniczej.

*Anna Liberda*

**Ps.** Chciałbym jeszcze przypomnieć, że pieniądze uzbierane z kalendarzy są przeznaczone są na pokrycie utrzymania sali tj. ogrzewanie, prąd i różne wydatki do kuchni. Jak zostanie parę złotych, to zakupujemy umundurowania dla strażaków. Z przykrością stwierdzam fakt, że w domach mówi się „Już mamy kalendarz”, lub w ogóle nie wpuścza się strażaków. W razie potrzeby to się dziękuję Panu Bogu i mówi „dobrze, żeście przyjechali”. Kalendarz jest pamiątką za przyjęcie strażaków, jak kogoś nie stać na parę złotych, to strażacy też zostawiają kalendarz. Jeszcze jedna prośba do rodziców: namawiajcie dzieci do wstępowania do straży.



*Andrzej Smaciarz*

# OD GORCÓW DO ANDÓW



**MAREK ŻOŁĄDEK** - mieszkaniec Poręby Wielkiej, urodzony w 1982 r, absolwent Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, członek Koła Naukowego Geografów, Klubu Wysokogórskiego Warszawa, Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Uczestnik oraz współorganizator wypraw wspinaczkowo - naukowych na 6 kontynentach m. in. w Himalaje, Andy, góry Alaski, Afryki, Europy, Góry Skaliste, Ziemię Ognistą oraz do Australii. Zajmuje się profesjonalnie wspinaczką wysokogórską. Zdobywca dziewiczego szczytu w Himalajach Masala Peak 5650 m n.p.m., za który został nominowany do prestiżowej nagrody środowiska wspinaczkowego "Jedynka". Inne pasje to rower oraz snowboard. Autor licznych prelekcji oraz artykułów o tematyce podróżniczo - górskiej. Współpracuje z firmami branży outdoor. Prawdziwy ambasador Ziemi Zagórzańskiej w świecie. Bardzo solidny, cenny i rzetelny reporter Biuletynu „ZGODA”.

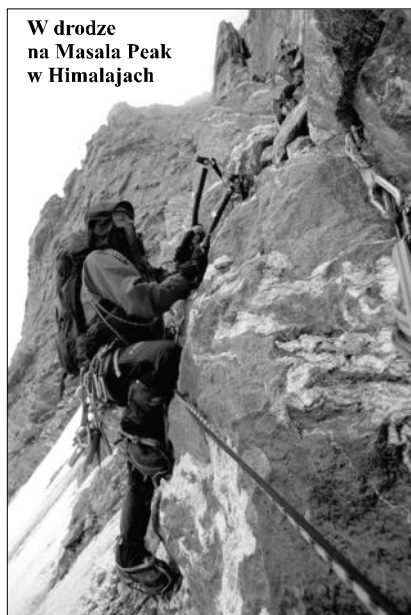
*Skąd u Pana zainteresowania geograficzne? Kto zaszczylił te zamiłowania, następnie utrwał w umyśle ucznia, a później studenta Marka Żołądka?*

Geografią interesowałem się chyba od zawsze. Zamiłowanie do poznawania świata zaszczylił we mnie rodzice. Zaczęło się to od wspólnych wędrówek po Gorcach, Pieninach oraz innych polskich górach. Czasem był to wypad na grzyby lub „borówki”. Pamiętam również, że zawsze lubiłem dostawać mapy i przewodniki. Później, jako mały chłopiec robiłem kopie tych map, cały czas „podążając” w kierunku swoich zainteresowań. W szkole średniej zacząłem się zajmować wspinaczką. Zaczynałem oczywiście od najwyższych obiektów na terenie naszej okolicy, niekoniecznie naturalnych. Później coraz częściej odwiedzałem Tatry. Kolejnym krokiem były Alpy oraz inne regiony Europy, a następnie wyprawy na inne kontynenty. Zazwyczaj głównym celem takich ekspedycji są konkretne szczyty, ale zawsze zostaję w takich odległych miejscach dłużej, żeby poznać zupełnie inną kulturę oraz przyrodę. Ktoś musi zaszczylić w młodym człowieku jakąś pasję, ale później trzeba już o nią dbać samemu, a to wymaga dużej wytrwałości i nieraz stanowczości. Bo, jak to zawsze bywa, są momenty kiedy wszystko sprzyja, ale często bywa również odwrotnie. Obecnie staram się również połączyć to wszystko z zainteresowaniami naukowymi. Na każdej wyprawie prowadzę badania naukowe, których efektem są artykuły oraz prelekcje podróżniczo-naukowe.

*Kiedy i jak narodził się pomysł podróży po świecie i uprawiania tego ryzykownego hobby, jakim jest alpinizm i himalaizm?*

Myślę, że była to naturalna kontynuacja wcześniejszych zainteresowań. Obecnie łatwiejsze stało się podróżowanie po świecie. Kilkanaście godzin

podróży... i z Poręby można się dostać w dowolne miejsce na Ziemi. Podobnie jest z alpinizmem; nie można od razu przeskoczyć z Potaczkowej na Everest; trzeba powoli i stopniowo podnosić sobie poprzeczkę. Człowiek z czasem nabiera coraz większego doświadczenia, które w tej dziedzinie jest niezbędne. Ryzyko zależy od różnych czynników,



W drodze na Masala Peak w Himalajach

takich jak: pogoda, stan zdrowia, doświadczenie oraz zwykłe szczęście. Trzeba umiejętnie nad tym wszystkim panować i wiedzieć, kiedy można zaryzykować, a kiedy lepiej odpuścić i wrócić bezpiecznie w doliny. Zawsze przecież można zawrócić i spróbować ponownie, niczego nie należy robić „na siłę”. Ważny też jest zespół osób z którymi wyjeżdża się na wyprawy - nie mogą to być osoby przypadkowe. Każdy jest odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale przede wszystkim za osoby, z którymi wiąże się liną. Tutaj powinienem pochwalić moich najczęstszych górskich towarzyszy, Michała Apollo z Moszczenicy oraz Michała Króla z Nowego Targu.

*Liczy Pan sobie zaledwie 26 „wiosen”, a ma już na koncie zdobyte najwyższe szczyty Europy, Afryki, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, Australii, a także wejście na dziewiczą górę w Himalajach Masala Peak. Dorobek imponujący! Co dalej, jakie plany, czy może „Korona Ziemi”?*

To prawda, w młodym wieku udało mi się już dotrzeć do różnych zakątków Ziemi. Jednym z trofeów, jakie chciałbym osiągnąć jest „Korona Ziemi”. Z 9 gór pozostały mi do zdobycia jeszcze 4 (choć mamy 7 kontynentów, to z racji różnych poglądów co do najwyższej góry Europy oraz traktowania osobno Australii i Oceanii, takich szczytów jest 9). Krąg jej zdobywców jest dosyć elitarny, gdyż wszystkie 9 zdobytych gór ma na swoim koncie ok. 80 osób na całym świecie, w tym tylko 6 Polaków (do najmłodszego z nich mam jeszcze margines kilku lat przed sobą).

*Które ze zdobytych szczytów wymagały od Pana największej odwagi i były najtrudniejsze?*

Do takich zaliczę chyba wejście na dziewiczy szczyt w Himalajach, Masala Peak, oraz drugie wejście na Denali na Alasce. Po zdobyciu tego szczytu postanowiliśmy wspiąć się nań ponownie, tym razem dużo trudniejszą drogą wspinaczkową. Do tego codziennie były temperatury w okolicach mi-



W drodze na Aconcaguę w Andach

nus 40 stopni C, oraz huraganowe wiatry z padającym śniegiem. W takich warunkach musieliśmy wytrzymać prawie półtora miesiąca.





**Proszę wymienić, które w Pańskiej ocenie - łańcuchy górskie świata są:**

**a) najpiękniejszymi pod względem krajobrazu?**

Jeżeli chodzi o pasmo górskie, to według mnie bardzo efektownie wyglądają Andy. Występują w nich duże wysokości względne, a doliny są bardzo głębokie. W części chilijsko - argentyń-



W górnych partiach Andów

skiej, którą udało mi się odwiedzić, klimat jest dosyć suchy, a skały budujące to pasmo bardzo kolorowe i przybierające ciekawe formy.

**b) najbardziej surowymi, dzikimi i groźnymi?**

Jeśli chodzi o te surowe, dzikie i groźne to będą to pasma na Alasce, szczególnie masyw Alaska Range, w którym znajduje się najwyższa na kontynencie góra Denali. Jedynymi kolorami jakie widzi się podczas wspinaczki jest biel (śnieg i lodowce, chmury), czerni (skały) oraz bardzo rzadko nie-



W górach Alaski

bieski (niebo). W tej surowej krainie w wyższych partiach nie ma prawie żadnych form życia (niedawno odkryto robaki żyjące w lodowcach, im niższa temperatura, tym dla nich lepiej). Człó-

wiek jest tam tylko rzadkim gościem, zapuszczającym się tylko w niektóre rejony. Decydujący wpływ na przetrwanie w takim środowisku ma pogoda oraz silna wola przebywających tam ludzi.

**Proszę krótko opisać najbardziej niebezpieczną przygodę jaka Pana dotąd spotkała w świecie, oraz najbardziej sympatyczną, taką, która Pana mile zaskoczyła.**

Naturalną, dosyć niebezpieczną przygodą była mała lawina, która uderzyła w nas pod dziewiczym szczytem Masala Peak w Himalajach. Na szczęście nie wyrwała nas ze ściany i mogliśmy kontynuować dalszą wspinaczkę.

Inną sytuacją była wycieczka po frytki w Nairobi. Miasto to jest uznawane za jedno z najbardziej niebezpiecznych w Afryce. Pewnego dnia, siedząc w naszym pokoju hotelowym, poczuliśmy się głodni. Postanowiliśmy pójść, aby co zjeść. Z racji późnej pory (była północ), towarzyszyło nam dwóch ochroniarzy hotelowych, uzbrojonych w „kałachy”. W takiej obstawie bezpiecznie dotarliśmy do najbliższego (5 minut) miejsca, gdzie można było coś kupić. Trafiliśmy akurat na frytki. Nie wyobrażam sobie tej samej sytuacji bez towarzyszących nam „miejscowych”. Wszędzie było pełno podejrzanych „typów” narodowości afrykańskiej, których obecność w mroku zdradzał jedynie „biały uśmiech”. Jedynymi „białymi” byliśmy my.

**Dokąd, ze zwiedzonych dotychczas miejsc na Ziemi, chciałby Pan jeszcze powrócić, a o których zapomnieć?**

Chyba nie ma takich miejsc, do których nie chciałbym wrócić, każde środowisko i miejsce ma swój niepowtarzalny urok. Może byłyby to duże skupiska ludzi, nie mam na myśli dużych miast, ale niektóre osady turystyczne, gdzie wszyscy przyjeżdżają tylko w celu relaksu i „leniwego” spędzania czasu.

Największym sentymentem darzę chyba Australię, Alaskę oraz Patagonię.

Najmniejszy z kontynentów jest niesamowitą mozaiką krajobrazu, rzeźby oraz egzotycznej - jak na polskie warunki flory i fauny. To są chyba miejsca, do których chciałbym jeszcze powrócić.

Alaska, bardzo odludne miejsce, w



Na Górze Kościuszki w Australii

którym na wolności można zobaczyć m. in. trzy gatunki niedźwiedzia: czarnego, grizzly oraz polarnego. Bardzo interesująca jest również czarna Afryka, czyli ta leżąca na południe od Sahary. Oczywiście, zawsze bardzo miło jest powracać w Gorce.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim, którzy mi pomogli podczas wypraw i trzymali kciuki, w szczególności mojej rodzinie.

**Panie Marku! Dziękuję za bardzo interesującą rozmowę. Jako absolwent instytutu geografii tego samego Uniwersytetu Pedagogicznego, szczególnie się cieszę z Pana osiągnięć i sukcesów. Wybrał Pan bardzo ciekawy (choć i ryzykowny) sposób na młode życie. Moim zdaniem jest Pan wzorem dla pokolenia swoich rówieśników.**

**Cieszę się, że mogę Pana zaliczyć (mimo tak młodego wieku) w poczet największych ambasadorów pięknej Ziemi Orkana.**

**Życzę Panu oraz Wszystkim Osobom ważnym dla Pana Wesołych Świąt Wielkiej Nocy, oraz szczęśliwych powrotów do domu z kolejnych eskapad po najpiękniejszym ze światów, czyli planety Ziemią zwaną.**

Rozmawiał Stanisław Stopa

Ps. Fotografie autorstwa M. Żołądka i M. Apollo pochodzą z witryny internetowej MasalaPeak.com.

## Podobin widziany oczami Podobinianki z osiedla Godki

W ostatnich latach w Podobinie zachodzą duże zmiany. To bardzo cieszy, że nasze dzieci nareszcie uczą się w pięknej nowej szkole, że mają swoją, tak długo oczekiwaną salę gimnastyczną. Mamy również nowe drogi osiedlowe, powstają chodniki, oświetlenie - to wszystko jest bardzo ważne i potrzebne. W naszej miejscowości brakuje mi jednej rzeczy - placu zabaw dla dzieci i miejsca spotkań dla młodzieży. We wsi jest dużo dzieci, które nie uczęszczają do przedszkola i dobrze by było, gdyby rodzice czy dziadkowie mogli zabrać te wnuki w takie miejsce, gdzie mogłyby się pobawić z rówieśnikami na urządzeniach ogrodowych, a babcie czy mamy mogłyby odpocząć na ławkach. Myślę, że wspólne zabawy z rówieśnikami pod okiem rodziców korzystnie wpłynęłyby na rozwój dzieci, a przede wszystkim odciągnęłyby tych maluchów od telewizora. Przecież w miastach na każdym nowo budowanym osiedlu musi być plac zabaw dla dzieci, świetlica, gdzie może spotykać się młodzież, dlaczego nie można tego zrobić na wsi? Natomiast ze spraw typowo rolniczych uważam, że powinno działać jakieś pogotowie weterynaryjne, gdzie w razie nagłej potrzeby (np. ciężki poród u zwierząt) można by było zadzwonić po pomoc. Myślę, że takie informacje trzeba zamieścić na łamach waszego pisma i rolnicy chętnie z tego skorzystają.

Serdecznie pozdrawiam i życzę samych sukcesów całej Redakcji.

Krystyna Potaczek

# WIEŚCI GMINNE I INNE



21 grudnia ubiegłego roku, 100 rocznicę urodzin obchodziła **Julia Wsół** z Niedźwiedzia.

Przebywającej w rodziny w Nowym Targu Szanownej Jubilatce zgotowano godną uroczystość. Najpierw w samo południe w kościele NSPJ odprawiona została dziękczynna Msza św., po czym zaproszeni na uroczystość zagościli w restauracji *Kaprys*, gdzie odbyła się jej druga, „świecka” część.

Wśród zaproszonych gości był także nasz Wójt Janusz Potacek, który przekazał List Gratulacyjny.

Listy takie otrzymała Jubilatka także od Premiera RP Donalda Tuska, Wojewody Małopolskiego Jerzego Millera, oraz Starosty Limanowskiego Jana Puchały. Ze swej strony życzymy zacnej Jubilatce długiej i spokojnej jesieni życia!



We wszystkich parafiach naszej gminy odbyły się tradycyjne spotkania oplatkowe. Z roku na rok pięknieją i szlachetnieją, stają się coraz „bogatsze” i wystawne.

Na szczególne wyróżnienie zasługują spotkania oplatkowe w Związku Podhalan, u nauczycieli i w Stowarzyszeniu św. Brata Alberta w Niedźwiedziu. Hej, kolęda, kolęda!

Hej, kolęda, kolęda!



„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” W.Szymborska.

Dziękujemy Księdzu Proboszczowi za materiał i wsparcie przy remoncie dachu kapliczki. Bóg zapłać!

Panu Marianowi Piwowarowi zamieszkałemu w Niedźwiedziu na os. Gliniska składamy najserdeczniejsze podziękowanie i wyrażamy wielką

wdzięczność za pokrycie dachu kapliczki przy rozstajach dróg w Niedźwiedziu. Jest to najpiękniejszy przykład dbałości o wspólne, nasze zabytki i gorczańskie pamiątki. Dziękujemy, że sam bezinteresownie zgłosił gotowość do wykonania pracy... i dotrzymał słowa. Zabezpieczył kapliczkę, zdjął zdewastowaną dachówkę, wymienił więźbę daszku. Wykonał pięknie i fachowo dzwoniczkę. Pokrył blachą dach kapliczki.

Ten młody, bezinteresownie podejmujący się pracy mieszkaniec Niedźwiedzia jest dla nas przykładem i wzorem. Niech Jezus Miłosierny czuwa nad Panem Marianem i Jego rodziną. A my żegnając się przed kapliczką zmówmy modlitwę w intencji tych, co dbają o przydrożne kapliczki.

W imieniu mieszkańców rynku w Niedźwiedziu i mieszkańców drogi na Porębę, *Maria Rataj*.



Dwa miliony złotych wysupłali w sumie radni Mszany Dolnej, Niedźwiedzia i powiatu limanowskiego, by wesprzeć spółkę *Gorczańskie Wody Termalne*. Zgromadzony tym sposobem kapitał ma zdecydowanie przyspieszyć uzyskanie

koncesji na eksploatację zaczopowanych odwiertów z solanką, z drugiej - zachęcić prywatnych biznesmenów do łaskawszego spojrzenia na tę inwestycję.

W zamyśle samorządowców, ma też uczynić z Poręby Wielkiej atrakcyjne kąpielisko, porównywalne z tymi na Słowacji, przyciągającymi tłumy ludzi. Do naszych południowych sąsiadów w większości jeżdżą bowiem właśnie sądeczanie i limanowianie.

- Ze swojego budżetu dokapitalizowaliśmy spółkę kwotą 500 tysięcy złotych. To sprawi, że nasza gmina uzyska w niej dodatkowe udziały - wyjaśnia Tadeusz Patalita, wójt Mszany Dolnej. Tyle samo dołożyła gmina Niedźwiedź, a milion złotych przekazało starostwo powiatowe. Jesteśmy też po rozmowach z trzema poważnymi biznesmenami. Jeden prowadzi interesy w naszej gminie, pozostała dwójka w gminie Niedźwiedź.

Jak nam powiedział Janusz Potacek, wójt Niedźwiedzia, dokumentację mającą przyspieszyć uzyskanie koncesji przygotowują naukowcy z krakowskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk. - Jestem optymistą - mówi Tadeusz Patalita. - Sprawa nabrała przyspieszenia dzięki naszym finansowym, tegorocznym decyzjom i za kilka miesięcy koncesją na wydobywanie solanki będzie w naszych rękach.

Jeszcze jedna sprawa wymagała wyjaśnienia - kiedy starostwo powiatu limanowskiego przekaże działkę z odwiertami, którą darował przed laty spółce „Gorczańskie Wody Termalne” wojewoda małopolski. Działka, znajdująca się na dawnych polach dworskich, ma blisko 1,3 hektara. - To był akt darowizny, za który spółka musiałaby zapłacić podatek - mówi Patalita.

A w kasie spółki nie było na to pieniędzy. Teraz, po dokapitalizowaniu, sytuacja się zmieniła i starosta Puchała obiecał jak najszybsze przekazanie spółce gruntu. Kiedy powstaną baseny termalne, będą wielką atrakcją w Małopolsce.

*Jerzy Widel POLSKA Gazeta Krakowska 26.01.2009*



Skrzyknęli się młodzi i starsi Koniniańscy i pod batutą Stanisława Burnosa, inspiratora i głównego organizatora, własnymi siłami przygotowali dawne jasełka zagórzańskie *Żywą szopką* zwane. Swoim przedstawieniem uświetnili Oplatek w Związku Podhalan i „II Zagórzańskie Posaady Kołędnicze” w Koninie. Oprawę muzyczną zapewniła kapela „Małe Turbacyki”. Brawo

za pomysł i realizację! Podhalanie z Koniny pokazują, jak w praktyce należy dbać o zachowanie tradycji naszych ojców. Tak trzymać!

SS





Biblioteka to miejsce, które rozwija i uatrakcyjnia swoją działalność na rzecz lokalnego środowiska. Odbywać się to powinno poprzez aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz kulturalnym gminy. Oprócz obowiązków wynikających z samej istoty funkcjonowania (gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów), placówka powinna prowadzić szereg innych form działalności związanych z upowszechnieniem kultury wśród lokalnej społeczności. Podejmować różne formy popularyzacji czytelnictwa, których celem jest pozyskiwanie coraz większej rzeszy czytelników.

Ważnym adresatem tych działań są dzieci i młodzież szkolna. Dla nich powinny być przygotowywane konkursy plastyczne, recytatorskie. Tematyka związana np. z naszym regionem, jego obyczajowością, regionalizmem i sztuką. Marzą się nam wieczory poetyckie, odczyty, prelekcje, lekcje biblioteczne, konkursy wiedzy o regionie, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Ten wstęp to tylko wprowadzenie do tematu, który dzisiaj chciałabym poruszyć w rozmowie z nowymi pracownicami Gminnej Biblioteki mieszczącej się w Do-

## ZAPRASZAMY DO BIBLIOTEKI!

mu Kultury w Niedźwiedziu. Po odejściu na emeryturę długoletniej kierowniczki biblioteki p. J. Łopaty, decyzją Gminnej Komisji Konkursowej pracę w bibliotece podjęły od grudnia 2008 roku Urszula Czech i Aneta Kujacz.

### *Od czego Panie zaczęły pracę w bibliotece?*

Pierwszym działaniem jakie podjęłyśmy - mówi p. Aneta - było przeniesienie czytelnicy, która znajdowała się w osobnym pomieszczeniu na drugim końcu korytarza do pomieszczenia, które jest bezpośrednio połączone z biblioteką. Jest to o tyle ważne, iż literatura znajdująca się w czytelnicy będzie teraz bardziej dostępna, a korzystanie z niej stanie się wygodniejsze zarówno dla czytelników jak i dla nas.

Pomieszczenie, które przeznaczamy na czytelnicy zajmował nieużywany księgozbiór, który był pozostałością filii biblioteki w Porębie Wielkiej.

Zorganizowałyśmy kiermasz sprzedając "jedną książkę za jeden złoty". Te książki, które zostały będą umieszczone w bibliotece na wydzielonym regale z możliwością kupienia ich również za jeden złoty. Uzyskane pieniądze wykorzystane będą przy remontowaniu pomieszczenia przeznaczonego na czytelnicy, która wymaga odpowiedniego zagospodarowania.

### *Jakie działania podejmować będą Panie, aby uatrakcyjnić ofertę i zachęcić młodzież oraz starszych do odwiedzania biblioteki?*

Biblioteka posiada dwa stanowiska z dostępem do internetu - mówi Ula Czech. Mimo faktu, iż gmina posiada wioskę internetową, jest to nie wystarczające. Udogodnienia tego typu są potrzebne przede wszystkim dla młodzieży uczącej się i studiującej.

Wciąż trwa wprowadzanie księgozbioru do komputera, co umożliwi stworzenie bazy danych. W niedługim czasie będzie możliwość przeglądania jak i wypożyczania zbiorów znajdujących się w bibliotece. Księgozbiór biblioteki został zróżnicowany i poszerzony o nowe pozycje z dziedzin: fantastyki, podróźniczej, przygodowej i obyczajowej. Na dzień dzisiejszy liczy 23 tysiące 192 egzemplarze.

Będziemy się starać, mówi Aneta Kujacz, aby biblioteka stała się miejscem atrakcyjnym, do którego przychodzi się z chęcią po potrzebną informację, lekturę, czy pooglądać wystawki prac konkursowych. Tradycją tutejszej biblioteki jest organizowanie konkursów; to zdrowa rywalizacja motywująca dzieci. Odbył się już konkurs pt. *Kłeska, powódź, czy huragan straż pożarna Ci pomaga.* Wkrótce zorganizowany zostanie konkurs na



prace plastyczne o tematyce wiosennej, obejmujące przedszkolaków i uczniów klas I-III szkół w naszej gminie.

Marszałek Sejmu B. Komorowski ogłosił rok 2009 Rokiem Juliusza Słowackiego. W związku z tym planujemy zorganizować konkurs związany z dziełami J. Słowackiego, dla młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów, z okazji 200 rocznicy jego urodzin.

W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” - dodaje p. Ula, chciałybyśmy zorganizować cykl spotkań, podczas których odbywałoby się czytanie bajek dzieciom z udziałem znanych osób, połączone z dodatkowymi atrakcjami. Naszym marzeniem jest spowodować, aby biblioteka stała się miejscem częstych i owocnych „pielgrzymek” dzieci, młodzieży i dorosłych.

*Dziękuję za rozmowę i życzę, aby wszelkie wysiłki podejmowane przez panie dały spodziewane rezultaty.*

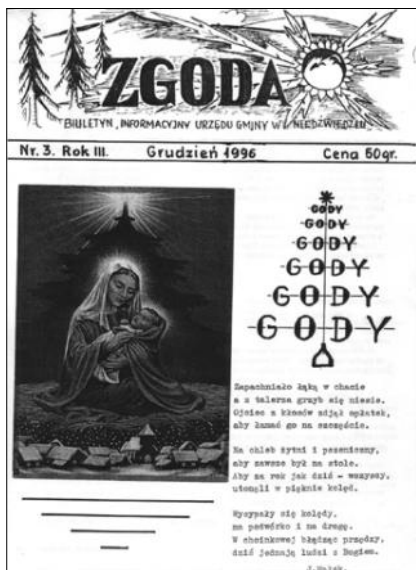
Ps. Od siebie dodam, iż warto odwiedzić bibliotekę w wolnych chwilach. Dobra książka pozwala odpocząć, uciec w świat literatury, a przemiły uśmiech pań bibliotekarek dodatkowo do tego zachęca.

Anna Liberda



Z inicjatywy ks. Proboszcza J. Moskały przeprowadzona została w niedzielę 15 marca niezwykle pożyteczna akcja honorowego dawstwa krwi, przeznaczonej dla dzieci leczących się na białaczkę w Szpitalu w Prokocimiu. Do oddania krwi zgłosiło się dobrowolnie ponad 110 osób z naszej gminy. Od zakwalifikowanych 76 dawców pobrano około 35 litrów krwi. Ofiarodawcom oraz organizatorom tej tak bardzo potrzebnej akcji należą słowa uznania i podziękowania.

Red.



*Pamiętny nasz pierwszy numer Biuletynu*

Przed ponad dwunastu laty, z inspiracji i za namową ówczesnego Wójta Franciszka Łabuza wydany został trzeci z kolei, a pierwszy pod moim kierownictwem numer Biuletynu, który rozpoczął systematyczną jego edycję trwającą po dziś dzień (wcześniejsze ukazały się sporadycznie 2 numery).

Tytuł „Zgoda” (jego autorką jest - przypominę - p. Maria Kuczaj, była wieloletnia Naczelniczka Gminy), ukierunkowała linię naszego pisma, którą było i jest działanie na rzecz pojednania, spokoju i łączenia, a nie wicherzenia i dzielenia ludzi, poszukiwania sensacji, poniżania i deptania godności, które to zjawiska tak bardzo się rozpleniły i tak dokuczają w dzisiejszej zrelatywizowanej moralnie rzeczywistości. Dopóki będę kierował piśmem, nosić ono będzie taki właśnie charakter; a że z tego tytułu mam wrogów - kto ich dziś nie ma?

\*\*\*\*\*



- Koleżankom: Annie Stożek, Teresie Smreczak, Annie Liberda, Marii Lupa - byłym i obecnym moim Współpracownikom,  
 - Wszystkim Paniom i Panom zajmującym się bezinteresownym kolportażem Biuletynu na terenie Gminy,  
 - Pracownikom drukarni w Krakowie na czele z prezesem Zdzisławem Sroką i Ryszardem Kubowiczem,  
 - Wszystkim Autorom, którzy zagościli na łamach naszego Biuletynu w jego dotychczasowej historii. Ich nazwiska widnieją na sąsiedniej stronie.

\*\*\*\*\*

# Diamantowe Gody

## „ZGODY”

Dwanaście lat pracy. 75 wydanych numerów. Ponad 1500 zadrukowanych stron formatu A-4 (czyli książka o objętości 3000 stron). Setki fotografii, na których utrwalono najważniejsze wydarzenia i postacie naszej Gminy z historii ostatnich 12 lat.

„Zgoda” to nie tylko pismo do czytania na bieżąco, choć to najważniejszy cel jego redagowania, to także „kronika”, zapis i źródło wiedzy o nas i naszych czasach dla przyszłych pokoleń czytelników Ziemi Orkana. Zawsze ta myśl towarzyszy mi przy redagowaniu kolejnych numerów Biuletynu.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że sam niewiele mógłbym tu zdziałać. „Zgoda” może się ukazywać dzięki dobrej woli i dobremu sercu wielu, wielu osób. Najbardziej cennym spośród nich składam poniżej imienne podziękowanie. W tym miejscu pragnę wyrazić je Tym wszystkim, u których gościłem i byłem przyjmowany z uprzejmością oraz grzecznością, ale rozmowy z nimi nie ukazały się nigdy na łamach Biuletynu, gdyż albo nie wyrazili na to zgody, albo z racji kontrowersyjnych treści - w imię zachowania spokoju społecznego - nie zamieściłem materiału wskutek osobiście podjętych decyzji.

Na koniec pragnę wspomnieć o tych, dla których redagowany jest biuletyn, czyli o jego Czytelnikach. Wiem,

że wielu z Was oczekuje na każdy kolejny egzemplarz, a wierne grono kompletuje „Zgodę”. Wiem także, iż biuletyn jest niejednokrotnie źródłem wiedzy dla uczniów i nauczycieli.

„Zgoda” czytana jest także poza granicami gminy, w powiecie, województwie, także za granicą, na co mam bezpośrednie dowody. To wszystko dodaje siły, otuchy i mobilizuje do wytrwałości w poszukiwaniu i docieraniu do coraz to nowych źródeł wiedzy. Dziękuję za to, że gazeta rozchodzi się bez zwrotów, że po prostu chcecie ją kupować i czytać.

Krytykom życzliwym, a więc tym, którzy wytykają nam błędy i potknięcia po to, aby je eliminować z pisma, serdecznie dziękuję. Są one cennymi wskazówkami co poprawić, co zmienić i jak lepiej i ciekawiej robić gazetę. Marginesową sprawą są tzw. krytycy „zawodowi”, czyli ci, którzy robią to wyłącznie z wewnętrznej potrzeby niszczenia. Wszystkiego i wszędzie. Ich opinii nie biorę pod uwagę. Są folklorem na marginesie społecznego życia. I niech tak pozostanie.

*Stanisław Stopa*



Pragnę podziękować obecnym i byłym Współpracownikom Biuletynu, w szczególności:

- Księdzu Dziekanowi M. Wójcikowi - jedynej osobie, która towarzyszy „ZGODZIE” od jej zarania po dziś dzień - informując na jej łamach o religijnych aspektach życia niedźwiedzkich parafian, także za kolportaż gazety przy kościele. Bóg zapłać!

- Wydawcom w osobach Wójtów: Franciszka Łabuza i Janusza Potaczka, któremu szczególnie dziękuję za wieloletnią współpracę,

- Pracownikom Urzędu Gminy zawsze chętnie udzielającym informacji niezbędnych przy redagowaniu gazety,

*Stanisław Stopa*

Adamczyk Andrzej, Adamczyk Anna, Adamczyk Katarzyna, Baczyński T., Bachledda-Księdzuloz F. (senator RP), Bal L., Balińska M., Banik K., Baradziej F. (ksiądz), Baranowski J., Baten A., Barzyk M., Bębenek Z., Białoń A., Bieda W. (starosta limanowski), Biel A., Bielański Janusz (ks. proboszcz katedry wawelskiej), Bieniek H., Bochenek J., Bochenek F., Bochniarz C., Bogacz J. (red. nac. „Almanachu Limanowskiego”), Bojanowska G., Bulanda M., Burczak G., Burkowicz B., Burdalski K., Burnos M., Burtan G., Chmarczyk K., Chruściki Bogdan (komentator „Eurospor-tu”), Cichańska B., Cichańska M., Cichański T., Cichórz J., Cyran W., Czaplinski A., Czaplinski E., Czarnota P., Czerwińska J., Datka Jerzy (prof. UJ), Domagała I., Domagała K., Domagała M., Dobrowolski S., Drajewicz Z., Duchnik Roman (starosta limanowski), Duda A., Dudra M., Dutka Bronisław (poseł na Sejm RP), Dużyk A. – ks. proboszcz w Makowie Podh.), Dużyk J., Dziedzic E., Dziedzina Franciszek (wicestarosta limanowski), Dziedzina W., Ejsmond J., Ekiert S., Faron Bolesław (profesor, b. rektor Akademii Pedagogicznej), Ficowski J., Figiel P., Figura J., Filipiak K., Filipiak Tadeusz (burmistrz Mszany Dolnej), Flizak S., Florek D., Florek P., Florek H., Florczak M., Franczyk A., Franczyk M., Fryźlewicz Marek (burmistrz Nowego Targu), Fudala Jan (dyrektor Muzeum im. W. Orkana w Rabce), Gałuszka J., Gawlik B., Gawlik J., Gąstoł J., Golba A., Golik D., Gomez - Jarecka Joanna, Gomez - Martos Francisco – urzędnicy władz Unii Europejskiej) Gomółka M., Górniak N., Gniecka D., Gniecka L., Gniecka W. Gruszczyk A., Halama M., Hamerski Jan (prezes Związku Podhalan w Polsce), Hamerska M., Haras J. Haras P., Haras S. (ks. proboszcz w Sejnach na Mazurach) Herbert Z., Hopek A., Hopek H., Hryc I., Hryniarska A., Hubka W., Hudomięt S., Jacek T. (siostra zakonna), Jagoda M., Jamróz A., Jęczyła T., Jędról J., Juras A., Jurek J., Jurczak J., Jurkowska Z., Kacik M., Kacik J., Kacik Z., Kaciczak H., Kaczor B., Kaczor J., Kalinowski Jarosław (wicemarszałek sejmu), Kapitan W., Kapturkiewicz Z., Kawala Cz., Klimek A., Klimek B., Kmietowicz E., Knapik I., Kobylińska Józefa (prof. Akademii Pedagogicznej w Krakowie), Kocoń D., Kochniarczyk J., Kołodziej A., Kościelniak K. Kościelniak - Małysz M., Kowal W., Kowalczyk A., Kowalczyk Justyna (biegaczka narciarska), Kowalczyk J. (burmistrz Mszany Dolnej), Kowalczyk Maria z Koniny, Kowalczyk Maria (siostra organistka z Niedźwiedzia), Kowalczyk T., Kowalska H., Kotarba M., Kotarba D., Kozyra M., Krasicka - Domka Zofia (posłanka na Sejm RP), Król Czesław (ks., proboszcz parafii Rzydzkiej na Suwalszczyźnie), Król Cz., Krupiński Tomasz (ordynator szpitala w Szczyrzycu), Krupiński Michał (wiceminister Skarbu), Krzan T., Krzanik J., Krzemiński J., Krzysztofiak E., Krzysztofiak M., Krzysztofiak F. „Smolec”, Krzysztofiak F. „Spiryka”, Kubacki M., Kubieniec A. (ksiądz), Kuczaj M., Kuczaj R., Kulesa M. (ksiądz), Kulig S., Kunicki S., Kuraś J. („Ogień”), Kurek E., Kurek M., Kurek S., Kurzeja A., Kuta S., Lackowski Jerzy (Kurator Oświaty w Krakowie), Lalumiere Catherine (przewodnicząca Parlamentu Europejskiego), Latoś T., Lenart – Halama M., Lenartowicz M. Liberda A., Liberda M., Listwan H. (dziennikarka „Kroniki Beskidzkiej”), Lupa I., Lupa J., Lupa L., Lupa M., Loch J., Łabuz Franciszek (wójt gminy Niedźwiedź), Łacna K., Łopata Jacenty, Łopata Jadwiga, Łowińska S., Macharski Franciszek (ks. Kard. b. Metropolita Krakowski), Maciejko J., Maciejko Z., Magdziarz T., Majchrzak M., Majkowski P., Malaga H., Małek J., Małkiewicz T., Masłowski R., Matuszczyk A. (autor przewodników górskich), Mazurek W., Mąka H., Mąkowski M., Michalce-

wska M., Michalczewski Dariusz (zawodowy mistrz świata w boksie), Michalczewski J., Michalski W. J., Michałek A., Mielnicki R. (publicysta „Dziennika Polskiego”), Miller Jerzy (wojewoda małopolski), Misiura F., Misiura G. (ks), Misiura J., Modrzejewska R., Mokwa A., Molik S., Motyka W., Mrowca M., Moskała J. (ks. proboszcz w Porębie Wielkiej), Mysza A., Mysza M., Mysza T., Mysza Z., Napora Andrzej, Napora Anna, Napora Agnieszka, Napora G., Napora J., Napora Stefan, Napora Stanisława, Natanek M., Nemo J., Niedojad M., Niedospiał A., Niedźwiedzka B., Niedźwiedzki J. (ksiądz) Niemiec R., Nocoń B., Nowacki S., Nowak L., Ogiela B. (absolwentka Uniwersytetu Londyńskiego), Ogiela O., Ogiela P., Ogiela S., Opach Z., Orkan W., „O obserwator”, Pacanowska T., Pajor J., Pałac B., Pałac E., Pałac A., Palka H., Panaś B., Pankiewicz Z., Parchański Tadeusz (poseł RP), Parliński Krzysztof (prof. PAN w Krakowie), Pasek B., Pasek J., Pawlak M., Pawlak Waldemar (wicepremier rządu), Pawlik M., Pawlikowski M., Patalita T. (wójt gminy Mszana Dolna), Pazdur W. (red. nac. „Wiadomości Makowskich”), Piechowski K., Pitek R., Piwowar A., Piwowar S., Piwowarczyk J., Piwowarczyk R., Plewa T. (ks), Pławecki Piotr (ks. proboszcz w Koninie), Polak E., Potaczek A., Potaczek Ireneusz, Potaczek Janusz (wójt gminy Niedźwiedź), Potaczek Jerzy, Potaczek Julian, Potaczek Katarzyna, Potaczek Maria, Potaczek Mariusz, Potaczek Stanisław (wójt gminy Mszana Dolna), Potaczek Stefan, Potaczek W., Przybylak Z., Przybytek M., Półtorak T. (wicewojewoda małopolski), Puchała Jan (starosta limanowski), Radwan W. (organista w Makowie Podh.), Rafa E., Rapacz A., Rataj M., Rentt M., Rośnińska J., Rośniński T., Róg A., Rucki M., Rusiecki J., Rycerz Z., Rydz R., Ryś S., Salska Joanna (prof. Uniwersytetu Łódzkiego), Sarzyńska M., Serafin S., Sergiel J. (hejnalista z wieży mariackiej), Siarka Edward (poseł na Sejm RP), Sikora Cz., Sitarz D., Skirliński A., Skowronek J., Smaciarz A., Smaciarz P., Smaga F., Smreczak S., Smreczak T., Smreczyńska Z., Smyksy Józef (ksiądz), Sobocka M., Soloch Paweł (wiceminister), Sroka Zdzisław (prezes Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej), Stachura D., Stańdo K., Stefanik M., Stokłosa S., Stopa J., Stopa S., Stożek A., Stożek J., Strama T., Strauchmann E., Strug S., Sułkowska B., Szczepański M. (komendant Policji w Mszanie Dolnej), Szczęsna Z. E., Szewczyk H. (redaktor „Gazety Krakowskiej”), Szczyпка W., Szczypta D., Szczypta T., „Szperacz”, Szymańska Z., Szymański J., Szymański K., Szymczyk E., Ślęzyk A., Ślęzyk M., Ślęzyk R., Ślęzyk W., Ślizowski J., Śmiechowski P., Tajner A. (prezes Polskiego Związku Narciarskiego), Tomala A., Tomaszewicz A., Tomaszewicz J. (dyrektor Gorczańskiego Parku Narodowego), Tram J., Trojak A., Ulmaniec W. (ksiądz), Urbanik R. (solistka w zespole pieśni i tańca „Śląsk”), U.J.K., Uryga J., Walencik A., Waradzyn T., Wątor T., Wicherek Z., Wieliczko S., Wielowski J., Wielowski S., Wierzbicka A., Wietrzyk B., Wietrzyk J., Więcek M., Wiktor A. (ksiądz), Winter J., Wiszniewska K., Wieczorek K. (ksiądz), Własiuk U., Woda Wojciech (poseł na Sejm RP), Wojciechowski R., Wojtyczko B., Woźniak S., Wójcik M. (ks. Dziekan w Niedźwiedziu), Wójciak J., Wojtowicz J., Zając T., Zalewski A., Zapała J., Zapała K., Zapała Sabina, Zapała Stanisław, Zapała Z., Zapała T., Zarycki P., Zawirska M., Zawirski T., Żązel W. (ks. kapelan Zw. Podhalan w Polsce), Zelek B., Zieliński W., Żaba B., Żołądek Marek (nasz niestrudzony podróżnik po świecie), Żurek J.



Mnie osobiście w biuletynie „Zgoda” podoba się wszystko. Czytam go „od deski do deski”. Jestem bardzo wdzięczna zespołowi redakcyjnemu za pracę tak ofiarną i trudną, gdyż muszą dotrzeć do każdego miejsca, gdzie się coś ciekawego dzieje. „Chwała im za to”. Jest na terenie Gminy sporo ludzi w podeszłym wieku, którzy nie mają kontaktów bezpośrednio z aktywnym życiem, to biuletyn „Zgoda” wprowadza ich w nurt tego życia. Mnie osobiście, jak już wspomniałam podoba się wszystko, co w nim znajduję.

Moim zdaniem będzie bardzo dobrze, jeśli w „Zgodzie” będzie się pisać tak, jak dotychczas, a jeżeli będzie to możliwe, by kierujący czy to parafiami na terenie naszej Gminy, czy innymi instytucjami, organizacjami i tym podobnie, mogli częściej i więcej pisać o swoich dokonaniach, pracach i osiągnięciach. Warto byłoby promować młodzież, pisząc o jej osiągnięciach.

*Katarzyna Adamczyk*

Wszystko, co jest napisane w „Zgodzie” mnie interesuje. Najbardziej lubię czytać strony na których zamieszcza się wypowiedzi Wójta i Księdza. Uważam, że powinno się też zamieszczać wypowiedzi zwykłych mieszkańców nie związanych z Urzędem Gminy. Przydałoby się więcej wiadomości z Podobina. Należy zwiększyć i umożliwić kupno „Zgody” w każdej wiosce.

*Krystyna Potaczek*

„Zgodę” czytam od początku do końca. Uważam, że zamieszczanie reklam firm działających na naszym terenie nie zaszkodziłoby gazecie. Pieniądze z nich pozwoliłyby na zmniejszenie kosztów wydawania i obniżenie ceny biuletynu.

*Tomasz Zawirski*

W „Zgodzie” czytam wszystko. Szczególnie interesują mnie sprawy gminne, z życia szkoły, wyniki olimpiad i tym podobne. Chciałabym, żeby było więcej opisów i sprawozdań z wydarzeń kulturalnych. Może przybliżyć działalność GOK?

*Zofia Mysza*

Lubię czytać „Zgodę” bo zamieszcza różne informacje z terenu naszej Gminy. Czytam wszystko, zarówno artykuły dotyczące naszej parafii, jak i opisy bieżących wydarzeń, uroczystości, statystyki. Przydałoby się więcej informacji z życia szkoły.

*Maria Cichorezyk*

## Powiedzieli o nas...

W pierwszej kolejności czytam artykuły związane ze szkolnictwem, następnie wszystkie pozostałe. Dodam, że interesowałoby mnie zamieszczanie rozmów z ludźmi starszego pokolenia, którzy mogliby przekazać młodym informację o tym, jak żyło się dawniej, tradycje i kulturę naszego regionu.

*Aleksandra Domagała*

„Zgoda” zawiera krótkie, zwięzłe wiadomości o naszym terenie. Osobiście czytam wszystko po kolei. Moim zdaniem powinno się więcej pisać o problemach rodzin rolniczych oraz możliwości korzystania z dotacji Unii na rozwój gospodarczy.

*Renata Moskala*

Przede wszystkim dowiaduję się z Biuletynu o tym, co się dzieje w naszej gminie. Jest to potrzebne, bo to jest historia naszego terenu. W „Zgodzie” czytam wszystko. Na jej łamach powinno być więcej o sporcie, o szkołach oraz młodzieży, jej zainteresowaniach i pasjach.

*Jan Szymański*

Czytam sprawozdania z sesji Rady Gminy, artykuły Księdza Dziekana z życia kościoła. Podoba mi się kolorowa, wymowna szata graficzna pisma. Ciekawe są artykuły p. Żołądka z jego wypraw po świecie. Uważam, że „Zgoda” prezentuje różnorodność tematyki i materiałów na tyle wystarczającą, że można się dowiedzieć co się dzieje na terenie gminy.

*Zofia Opach*

Podoba mi się szata graficzna, artykuły są ciekawe. Czytam całą zawartość gazety, szczególnie sprawozdania z zebrań wiejskich oraz uchwały Rady Gminy. Uważam, że zamieszczane teksty wystarczają mi w orientacji, co się dzieje w naszej Gminie.

*Dominika Smaciarz*

Lubię czytać „Zgodę”. Każdy artykuł, wszystkie informacje są interesujące. Dowiaduję się z nich o wydarzeniach w naszej gminie.

*Jolanta Mysza*

Uważam, że „Zgoda” zamieszcza wystarczającą ilość materiałów. Czytam wszystkie, szczególnie te informujące o aktualnościach dotyczących się w naszej gminie, oraz o osobach, które osiągają sukcesy, a pochodzą z naszego terenu.

*Iwona Smaciarz*

Interesuje mnie wszystko, co się dzieje w naszej gminie i o tym znajduję materiały w „Zgodzie”. Czytam wszystkie artykuły.

*Józefa Lupa*

Czytam w „Zgodzie” wszystko, szczególnie lubię materiały o historii naszego regionu. Moim zdaniem należy pisać więcej o gospodarce regionu.

*Alojzy Piwowar*

„Zgodę” czytam dlatego, że dotyczy spraw naszego regionu. Jest to przejrzysta, konkretna gazeta w której czytam wszystko. Uważam, że powinno się znajdować więcej materiałów dotyczących historii naszej gminy.

*David Florek*

„Zgoda” przybliży mi sprawy naszego terenu i dlatego czytam ją w całości. Uważa, że ukazuje rzeczywiste problemy i należy kontynuować wydawanie tej gazety.

*Sebastian Wielowski*

Biuletyn „Zgoda” lubię czytać, bo jest ciekawie redagowany. Zamieszcza informacje bieżące i opisuje różne zdarzenia z terenu naszej Gminy. Właśnie z Biuletynu dowiaduję się o tym, co się dzieje na naszym terenie. Mogę m.in. przeczytać o zebraniach wiejskich czy decyzjach Wójta i Rady Gminy. Lubię na łamach „Zgody” czytać opisy historyczne o naszym terenie i wiadomości o życiu Kościoła, które opisuje ks. Dziekan M. Wójcik.

Biuletyn kolekcjonuję od 1998 roku. Redaktorowi naczelnemu mgr S. Stopie oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu życzę dobrego zdrowia, długiego życia i dalszej, owocnej pracy w opisywaniu historii naszej Gminy.

Moim życzeniem jest, aby Biuletyn „Zgoda” był wydawany co miesiąc.

*K. Potaczek z Koniny*







**WIELKANOC**, najważniejsze i najstarsze święto chrześcijaństwa, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa początkowo w dniu żydowskiej Paschy, a od soboru w Nicei (325) w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżycy (tj. między 21 marca a 25 kwietnia). Obchody religijne Wielkanocy rozpoczyna odbywająca się wczesnym rankiem procesja i msza, w Kościele katolickim zwana rezurekcją, w prawosławnym jutrznią. W tym dniu spożywa się uroczyste śniadanie w gronie rodzinnym, poprzedzone składaniem sobie życzeń. Wielkanoc wieńczy okres Wielkiego Postu i poprzedzając ją Wielki Tydzień. Jest czasem radości (symbolizuje ją biały kolor szat liturgicznych). Z Wielkanocą wiąże się liczne religijne i ludowe obrzędy (święcenie pokarmów, pisanki, śmigus-dyngus). Święta Wielkanocne mają bogatą tradycję. Są niezwykle barwne, towarzyszy im wiele obrzędów. Po wielkim poście kiedyś bardzo ściśle przestrzeganim ludzie z niecierpliwością czekali na odmianę. O wielu wielkanocnych obyczajach pamiętamy także dzisiaj. Dzięki nim świąteczne dni są bardziej radosne.

**Wielki Tydzień.** Zaczyna się Niedzielą Palmową. Kiedyś nazywano ją kwietnią lub wierzbną. Sporządzanie palm i ich święcenie to jeden z niewielu już zwyczajów powszechnie kulturowanych. Palmy sporządza się z gałązek wierzby. Zdobi się je różnymi sposobami: barwinkiem, zielenią, paskami kolorowego papieru, sztucznymi kwiatami, kolorowymi wstążkami. Po powrocie z kościoła poświęconą palmę stawia się przed progiem domu, obory lub chlewu, co ma chronić gospodarstwo przed wszelkimi nieszczęściami, a także nie dopuszczać much i robactwa do wnętrza. Na drugi dzień wnosi się palmę do domu i umieszcza za świętym obrazem, pod strzechą lub na strychu aby strzegła gospodarstwo od pożaru i chroniły mieszkanie przed nieszczęściem i złośliwością sąsiadów. Połknięcie choćby jednej poświęconej bazi wróżyło zdrowie i bogactwo.

**Wielka Środa.** Kościół na jutrzni wypełniony był ludźmi do ostatniego miejsca. Każdy chciał zobaczyć jak proboszcz i wikary, wychodząc z kościoła nie przez zakrystię jak zawsze, ale główną nawą, będą uderzać brewiarzami o ławki. Tradycja nakazywała im czynić tak na pamiątkę męki Chrystusa. Chłopcy robili ze słomy i starych ubrań kukłę, podobną do Marzanny, ale tym razem przedstawiała ona postać Judasza. W mieszkaniu przytroczonym do konopnego pasa zdrajcy było 30 kawałków potłuczonego szkła niby 30 srebrników. Dwóch wyrostków wносиło tę postać na kościelną wieżę, a pozostali czekali z kijami na dole. Z wieży leci Judasz. Zgraja rzuca się na niego, okładają kijami, wrzeszczy. Przy drodze ustawili się gapie, którzy okładali kukłę kijami. Na koniec wrzucano „zdrajcę” do stawu lub bagienka i topiono. Wymierzonej w ten sposób sprawiedliwości stawało się zadość! Gospodynie zajęte sprzątaniem, bielą izby, dodając chabrowej farbki, która odpędza muchy. Tam gdzie jest panna na wydaniu, gospodarz zostawia nie pomalowaną ścianę szczytową.

**Wielki Czwartek.** Kiedy milkły organy i kościelne dzwony, rozlegał się dźwięk kołatek. Obyczaj ten był okazją do urzędowania psot. Młodzież biegała z grzechotkami, hałasując i strasząc przechodniów. Do dziś zachował się zwyczaj obdarowywania dzieci w Wielkim Tygodniu grzechotkami. Obecnie kołatki - o ile są jeszcze używane - służą przede wszystkim zabawie. Niedgdyś jednak spełniały inną, ważną funkcję. Było nią odstraszenie wszelkiego zła za pomocą hałasu.

**Wielki Piątek.** Najsmutniejszy dzień w roku. Chrystus skończył po długich mękach i śmierć zatriumfowała. Trzeba uważać, by nie chcący nie wpuścić w obejście czarownicy. Zgodnie ze zwyczajem, w Wielki Piątek przynoszono do domu wodę z rzeki. Wody tej używano do mycia, aby w ten sposób wyrazić szacunek dla Chrystusa, który idąc ku Górze Oliwnej przechodził przez Cedron. Woda ta miała zapewnić domownikom zdrowie przez cały rok.

**Wielka Sobota.** Była dniem radosnego oczekiwania. Koniecznie należało tego dnia poświęcić koszycek (lub kosz) z jedzeniem. Nie mogło w nim zabraknąć baranka (symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego), mięsa i wędlin (na znak, że kończy się post). Święcono też chrzan, bo „gorycz męki Pańskiej i śmierci została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania”, masło - oznakę dobrobytu i jajka - symbol narodzenia. Święconkę jadło się następnego dnia, po rezurekcji. Kobiety mają zajęcie przy szykowaniu świątecznego jądła, gospodarz oprząta, a parobczaki dokazują - urządzają pogrzeb żurowi, zniechęconej potrawie spożywanej przez cały post, którego koniec wszak za kilka godzin. Jeden z chłopców przyniósł stary skopek z resztą wczorajszego żuru i dawaj znęcać się nad nim. Bywało, że całe sagany żuru wylewano na ziemię. W równie widowiskowy sposób rozstawano się też ze śle-

dziem kolejnym symbolem wielkiego postu. Z wielką radością i satysfakcją „wieszano” go, czyli przybijano rybę do drzewa. W ten sposób karano śledzia za to, że przez sześć niedziel „wyganiał” z jadłospisu mięso. Gospodynie rozpały ogniska od świętego żaru przyniesionego z kościoła z obrzędu liturgicznego poświęcenia ognia. Do dziś wspomina się jeszcze zwyczaj, kiedy to chłopcy nosili do poświęcenia młode gołębie i baranki; gołębie zaraz po poświęceniu wypuszczano na wolność. Niektórzy gospodarze kulturowali zwyczaj trzykrotnego obnoszenia święconych pokarmów wkoło domu, częściej - wkoło piwnicy i stodoły; miał on zapewnić szczęście i sprowadzić urodzaj, dostatek i sytość. Do dziś obowiązuje w wielu domach zwyczaj spożywania święconego chrzanu na pamiątkę gorzkiej męki Chrystusa. Przed posiłkiem w dzień Wielkanocy gospodarze potrząsali drzewkami owocowymi, aby się przebudziły i dobrze owocowały. Uwaga dziewczyny - jeżeli w Wielką Sobotę obmyjecie twarz w wodzie, w której gotowały się jajka na święconkę, to znikną piegi i inne mankamenty urody!

**Wielkanoc.** W Wielką Niedzielę poranny huk petard i dźwięk dzwonów miał obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, poruszyć ztwardiałe serca skąpców i złośliwych sąsiadów. Po rezurekcji krewni, znajomi, sąsiedzi podchodzili do siebie, witając się słowami „Chrystus zmartwychwstał”, a powitany odpowiadał: „Zmartwychwstał prawdziwie”. Składali sobie życzenia. Tylko bartnicy i pszczelarze chyłkiem pomykali, aby nie być przez nikogo zagadniętym, bo „w dzień Zmartwychwstania Pańskiego ten kto się zajmuje pszczołami, powinien iść do spowiedzi i przyjąć Komunię św., udać się z kościoła prosto do pszczelnika, przez drogę na nikogo nie patrząc i z nikim nie rozmawiając. Przeszedłszy na miejsce, trzeba natychmiast chuchnąć do każdego ula i do wylotu, obejść go wkoło do trzeciego razu, a tego roku pszczoły będą się roiły obficie”.

Po przyjsciu z kościoła do domu, zasiadano do świątecznego śniadania. Najpierw dzielono się jajkiem. Wielkanocne jajo króluje na wielkanocnym stole, jest symbolem życia i odrodzenia. Tradycja pisanek i dzielenia się święconym jajkiem sięga daleko w przeszłość. Już starożytni Persowie wiośną darowali swoim bliskim czerwono barwione jaja. Zwyczaj ten przyjęli od nich Grecy i Rzymianie. Rumuńskie przysłowie ludowe mówi: „Jeśli my, chrześcijanie zaprzestaniemy barwienia jaj na czerwono, wówczas nastąpi koniec świata”. Czerwone pisanki mają ponoć moc magiczną i odpędzają złe uroki, są symbolem serca i miłości. Jajko jest formą najbardziej doskonałą. Zawiera wszystkie konieczne dla odżywienia organizmu składniki: białko, tłuszcz, sole mineralne i witaminy. Dość powszechne jest przekonanie, że jajko wielkanocne wrzucone do studni zapewnia zdrową wodę; spalone w piecu lub zakopane pod drzwiami chroni dom; zakopane w grządkach chroni jarzyny. Uważa się też, że zioła wyrastające na zakopanych w ziemi skorupkach jaj mają silną moc leczniczą. Na stole nie mogło też zabraknąć baby wielkanocnej i dziada, czyli mazurka.

**Lany poniedziałek.** Śmigus-dyngus to zabawa, którą wszyscy doskonale znamy. Wzajemne oblewanie się wodą w drugi dzień Wielkanocy powszechne jest w całej Polsce, zarówno na wsi jak i w mieście. Na wsiach znane jest pod nazwą „śmigust”, lub „śmiguszt”. Oblewać można wszystkich i wszędzie. Zmoczone tego dnia panny mają większe szanse na zamążpójście. A jeśli któraś się obrazi to nieprędko znajdzie męża. Wykupić się można od oblewania pisanką, stąd każda panna stara się, by jej kraszanka była najpiękniejsza. Chłopak, wręczając tego dnia pannie pisanek, daje jej do zrozumienia, że mu się podoba. **Wesołego Alleluja!**

*Odszukał i opracował Stanisław Stopa*



## Moja przygoda z radiem, czyli o świcie, który przeminął.

Radio było luksusem w latach powojennych, tj. w latach mego dzieciństwa. Dostępne wtedy „Pioniery” znajdowały się w niewielu domach, do których zachodziło się czasem, aby posłuchać ciekawych audycji. Takim obowiązkowym punktem programu było wysłuchanie niedzielnej transmisji Mszy św. o godzinie 10.00 (z Paryża) lub o 14.00 na falach radia „Wolna Europa”. Ze wzruszeniem wspominam te czasy, kiedy w dużej gromadzie wsłuchiwaaliśmy się w płynące z radia - niestety zagłuszane - śpiewy. Ze szczególnym natężeniem zagłuszane były kazania, tak, że właściwie poza „buczeniem” zagłuszone, nic z tych kazań nie słyszeliśmy. W mej pamięci utkwiła także relacja z uroczystości pogrzebowych Ojca św. Piusa XII, przekazywana na żywo przez Radio Watykan. Także i ta transmisja była zagłuszana, na co z wściekłością - jak pamiętam - reagowali ludzie zebrani przy radiodbiorniku.

Z chwilą, kiedy w rodzinie pojawił się najpierw „Pionier” (1959 r.), a potem „Poemat” z obowiązkowym adapterem, świat dosłownie otworzył się przede mną. Odtąd przez wiele godzin przesiadywałem przy radiu i słuchałem moich ulubionych stacji i audycji.

Czego się wtedy słuchało? Obok, oczywiście Polskiego Radia (przeważnie na falach długich 1322 m), przede wszystkim rozgłośni zagranicznych nadających w języku polskim. Z Warszawy słuchałem tak lubianych i popularnych wówczas audycji jak: „Wędrówki muzyczne po kraju”, „Wesoły autobus”, „Kapela F. Dzierżanowskiego”, „Zespół Akordeonistów Tadeusza Wesołowskiego”, „Rewia Piosenek” L. Kydryńskiego, „Podwieczerek przy mikrofonie”, „Matysiakowie”, „W Jezioranach”, no i wszelkich transmisji sportowych. Z audycji politycznych pamiętam lubianą audycję „Mówi fala '56”, a z regionalnych np. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”.

Stacji zagranicznych przekazujących audycje w języku polskim słuchało się z ogromną uwagą, choć jak

wieść nosła, było to zakazane (być może na fenomen popularności tychże stacji wśród słuchaczy miał jakiś wpływ efekt „zakazanego owocu”).

Ze stacji, których słuchało się systematycznie tzn. codziennie należały: „Wolna Europa”, „Głos Ameryki”, „Radio BBC”, „Deutsche Velle”, „Radio Madryt”, „Radio Montreal”, wreszcie „Statio Radiofonica Vaticana” nadające do Polski o godz. 20.00 bądź 20.15 (już dokładnie nie pamiętam). 15-minutowa audycja rozpoczynała się od pozdrowienia „Laudetur Jezus Christus”, po czym ...włączały się zagłuszarki.

Ponieważ najbardziej prestiżowymi stacjami, które dostarczały wiadomości należały „Wolna Europa”, „Głos Ameryki” i BBC, przeto o nich kilka słów wspomnień.

„Mówi rozgłośnia polska radia Wolna Europa” - tak rozpoczynały się audycje tego najbardziej opozycyjnego wobec PRL radia nadającego z Monachium w RFN. Audycje tej stacji były zagłuszane nieustannie, ze szczególnym natężeniem zaś nadawane co godzinę dzienniki, czy audycje polityczne typu „Panorama dnia”, czy „Przegląd dnia”. Ponieważ na falach średnich (417 m) nie dało się absolutnie słuchać *Wolnej Europy* ze względu na wściekle wręcz zagłuszanie uniemożliwiające usłyszenie czegokolwiek, przeto kłębiło się gąłkami w poszukiwaniu stacji na falach krótkich w pasmach 13, 16, 19, 31, 41 i 49 m., na których to częstotliwościach nadawała „Skacząc” tak z jednego pasma do drugiego, zawsze udawało się gdzieś załapać na lepszą słyszalność. To „polowanie” na falach eteru pozostało w mej pamięci na trwałe. Zagłuszanie nasilało się szczególnie wtedy, gdy w kraju „coś” się działo, np. wydarzenia marcowe 1968 r., wydarzenia czerwcowe 1976 r., nie wspominając o czasach pierwszej „Solidarności” lat 1980-1981, oraz stanu wojennego. Oczekiwało się wówczas na głos Jana Nowaka Jeziorańskiego (dyrektora rozgłośni), J. Pomianowskiego, K. Zamorskiego, Pomorskiego. A Grabowskiej i innych. To z Monachium dowiadywaliśmy się prawdy o tym, co się dzieje w kraju (pamiętam zakłopotania, kiedy w naszych gazetach czytałem co innego, a z radia *Wolna Europa* dowiadywałem się na ten sam temat zupełnie

czego innego). Rozgłośni tej słuchałem nieprzerwanie od 1959 roku (tak! tak! - aż do zakończenia jej działalności w latach 90-tych).

Radio „Wolna Europa” było wszakże w moim repertuarze stacji zagranicznych na drugim miejscu. Palmę pierwszeństwa dzierżył nadający z Waszyngtonu *Głos Ameryki*. O ile „Wolna Europa” nastawiona była przede wszystkim na wydarzenia zachodzące w kraju, o tyle priorytetem *Głosu Ameryki* były sprawy i problemy międzynarodowe (oczywiście z pierwszeństwem wydarzeń polskich). „Głos Ameryki” nadawał na falach średnich 251 metrów (wieczorem w godzinach 20.30 - 21.00) z rannymi powtórkami, oraz na wszystkich pasmach fal krótkich. Audycje były każdorazowo zagłuszane (szczególnie na falach średnich), choć z mniejszą zaciekleścią niż „Wolna Europa”. „Głosu Ameryki” słuchałem od lat 60-tych do końca istnienia tej stacji, tj. do roku 1994, kiedy rozgłośnia nadała pamiętną, ostatnią audycję w języku polskim. I choć mamy dzisiaj wolność, mnie brakuje tej rozgłośni z którą związany byłem przez całe niemal życie.

Wspominając tamte lata pragnę opisać taki oto epizod: Kiedy byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Suchej Beskidzkiej, w ramach nauczania przedmiotu Wiedza o Społeczeństwie istniał zespół klasowy do tzw. *prasówek*, które przygotowywało się na każdą lekcję. Taka 5-cio lub 10-cio minutowa prasówka zawierała najważniejsze wydarzenia krajowe, zagraniczne, sportowe i kulturalne. Ja byłem odpowiedzialny za sprawy zagraniczne (sam wybrałem tę tematykę). Przygotowując wiadomości do prasówki, korzystałem jak zawsze, z serwisu *Głosu Ameryki* i podane przezeń informacje czytałem potem na owoch prasówkach w czasie lekcji. Niezjący już profesor przedmiotu Tadeusz Lis zapytał mnie kiedyś bezpośrednio po prasówce, skąd czerpię takie informacje, na co odpowiedziałem zgodnie z prawdą, iż z rozgłośni „Głos Ameryki” i „Wolna Europa”. Nigdy nie poniosłem z tego tytułu żadnych konsekwencji, chociaż prasówkę przygotowywałem do końca roku szkolnego.



➔ Z dzisiejszej perspektywy po-  
trafię docenić patriotyczną i wielkodu-  
szą postawę p. Profesora; wtedy tego  
nie rozumiałem.

Pisząc o sekcji polskiej *Głosu Ame-  
ryki* trudno nie wspomnieć niepowtar-  
zalnego głosu takich spikerów i dzien-  
nikarzy jak: Tadeusz Lipień, Jerzy Mil-  
ler, Bogdan Marison, Waław Bliński,  
Ryszard Mosin, Jerzy Kondracki, czy  
wreszcie legendarnych postaci Elżbie-  
ty Luty, Krystyny Radwańskiej, Róży  
Nowotarskiej czy Romy Starzewskiej.  
Ileż satysfakcji dawało słuchanie ich!

Trzecim - pod względem prestiżu -  
było radio BBC (Broadcasting British  
Corporation) nadające z Londynu w je-  
zyku polskim w godzinach 21.15-22.00  
Sekcja polska tego radia wyróżniała się  
wielką rzetelnością (z tego słynie BBC  
po dziś dzień) i dało się jej słu-  
chać, ponieważ stosunkowo  
była najślabiej z wymienio-  
nych rozgłośni zagłuszana (z  
wyjątkiem czasów „Solidar-  
ności” i stanu wojennego).

Do innych rozgłośni na-  
dających w języku polskim  
(których słuchałem sporady-  
cznie) należały *Deutsche Vel-  
le* („Niemiecka fala”) z Ham-  
burga, Radio Madryt, Radio  
Montreal, Radio Paryż (po-  
tem w jego miejsce sekcja  
polska Radia France Interna-  
tional) i wspomniana wcze-  
śniej rozgłośnia radia waty-  
kańskiego. Potem dołączyło  
choć z całkiem innych pozycji  
ideowych i politycznych - Ra-  
dio Tirana. Oczywiście z naj-  
większym nasileniem i czę-  
stotliwością, wręcz nachalnością,  
nadało na Polskę Radio Moskwa (z  
melodyjnym sygnałem tej rozgłośni  
wygrywanym przez donośne kuranty  
kremlowskie). To tyle wspomnień o ra-  
diowych stacjach politycznych.

Inną kategorię stanowiły zagrani-  
czne rozgłośnie nadające muzykę. Na-  
leżały do nich: dzierzące (zwłaszcza  
wśród nas, młodych wtedy słuchaczy)  
bezwzględna palmę pierwszeństwa  
„Radio Luksemburg”. W tamtych la-  
tach było to radio kultowe, a jego słu-  
chanie dostarczało niezapomnianych  
wrażeń estetycznych i muzycznych,  
przede wszystkim jednak pozwalało na  
słuchanie najnowszych utworów świa-  
towej muzyki rozrywkowej, których  
Polskie Radio ze względów ideowo-  
politycznych w ogóle nie nadawało.  
Występ artysty na falach tego radia no-  
bilitował go w sposób znaczący. Ileż  
niezapomnianych wrażeń dostarczyło

mi słuchanie radia Luksemburg w la-  
tach młodości!

Na II miejscu (chyba ze względów  
sentymentalnych) umieszczam „Radio  
Lille”, nadające do Polski z tego zna-  
nego francuskiego ośrodka górniczego,  
gdzie pracowało wielu Polaków, którzy  
zostali po wojnie na Zachodzie. Jakżeż  
czekało się na śródowe audycje z Lille,  
z koncertem życzeń i niezapomnianymi  
piosenkami w rodzaju: *Dwanaście a-  
niolków*, *Samotny leśny kwiat*, *Biała  
chatka* i innych. Piosenek tych uczy-  
łem potem w trakcie całej swojej ka-  
riery zawodowej.

Innym fenomenem tamtych czasów  
było „Radio Ljubljana” (stolica Słowe-  
nii - jednej z republik byłej Jugosławii).  
Fenomen czwartkowych audycji Radia  
Ljubljana są w stanie zrozumieć tylko

Emy Prodnik, Franza Korena i Alfi Ni-  
pica wyśpiewywały skoczne i niezwy-  
kle melodyjne polki i walczyki skom-  
ponowane przez braci Slavko i Vilko  
Avseników. Slavko Avsenik (czytaj:  
Słałko Ausenik) skomponował ponad  
1000 utworów i został nazwany Joha-  
nem Straussem XX wieku.

Ta legendarna audycja nadawana  
jest od ponad 50 lat po dziś dzień (dzi-  
siaj radio „Slovenija”). Na ile mogę, o-  
czywiście nadal jej słucham. Łezka w  
oku się kręci na wspomnienie tamtych  
ciepłych, letnich czwartkowych wie-  
czorów, kiedy z otwartych okien w do-  
mach płynęła niezapomniana, tak lu-  
biana przez ludzi muzyka.

Zainteresowanych informuję, że  
wystarczy na „You Tube” wpisać hasło  
„Slavko Avsenik” i posłuchać przepię-  
knych utworów wykonywanych  
przez legendarny zespół, który u-  
znany został za największy fenome-  
n muzyczny ubiegłego wieku  
(niestety w Polsce nigdy nie po-  
pularyzowany). Naprawdę warto  
posłuchać!

O swej przygodzie radiowej  
mógłbym jeszcze długo pisać, ale  
sądzę, że tych kilka wątków do-  
statecznie charakteryzuje atmo-  
sferę i rzeczywistość radiową lat,  
które są już tylko historią i z pe-  
wnością nie wrócą. Niech wspo-  
mnienie o nich pozostanie choć  
w takiej postaci.

Stanisław Stopa



Radioodbiornik „Poemat” z adapterem

ci, którzy go wtedy słuchali. Mnie „za-  
raziło” ono na całe życie miłością do  
muzyki alpejskiej (ściślej tyrolskiej),  
której zawziętym wielbicielem jestem  
po dziś dzień.

Z rozrzewnieniem wspominam lata  
kiedy z utęsknieniem czekałem na  
czwartkowy wieczór, by o godz. 20.00  
usłyszeć pamiętne słowa: „Radio tele-  
wizja Ljubljana, ura bo dwajsat. Dragie  
palsuszalki i kosztowni posłuszalci;  
nacinajem ceterskij wieczor narod-  
nych piesni i napieval...” (Radio tele-  
wizja Ljubljana, minęła godzina 20.00.  
Drodzy słuchacze, rozpoczynamy  
czwartkowy wieczór ludowych pieśni i  
piosenek...”, potem płynęła w eter cu-  
downa muzyka w wykonaniu Kwintetu  
braci Avsenik, zespołów „Zadovolni  
Krancji”, „Weseli hriwałci”, Borisa Ko-  
vacica, kwintetu „Stiri Kovaczi” i in-  
nych.

Unikalne głosy Danicy Filipic,





## „The Throne Of The Sun Tiger Energy Expedition 2007” - cz. III

Zrobiliśmy ostatnie zakupy żywności i paliwa do gotownia i ruszyliśmy lokalnym

autobusem do Puente del Inca (2700 m. n.p.m.), niewielkiej wioski, skąd rozpoczyna się wędrówkę na szczyt. Na miejscu byliśmy tuż przed zachodem słońca. Na końcu potężnej doliny majestatycznie - prawie 4,3 km nad nami - wznosiła się olbrzymia góra, Aconcagua. Musieliśmy tylko przeładować nasze bagaże do jednego dużego „plecaka”, aby móc zabrać cały ekwipunek i ruszyliśmy w kierunku granic Aconcagua Provincial Park. Na miejscu musieliśmy przedstawić nasze pozwolenie na wspinaczkę na szczyt, a także odebrać puste worki na śmieci. Wracając trzeba je zwrócić, z tą tylko różnicą, że muszą być pełne. Jeżeli któraś z ekspedycji zejdzie z gór bez nich, jej członkowie muszą zapłacić wysoką karę za zaśmiecanie. Takie zasady obowiązujące tutaj, mają na celu lepszą i skuteczniejszą ochronę przyrody. Z tego punktu do Bazy Głównej Plaza de Mulas (BC) jest ok. 35 km trudnego trekkingu. Zajmuje on od 3 do 4 dni. Większość ekip na tym odcinku korzysta z mułów, które transportują cały potrzebny ekwipunek do BC. My zdecydowaliśmy się wejść na Aconcaguę w lepszym stylu, nie korzystając z pomocy zwierząt i tragarzy. Z tego powodu każdy z nas na plecach miał ok. 60 kg bagażu, podczas gdy muły wynoszą po 50 kg. Dojście do BC położonego na wysokości 4350 m n.p.m. zajęło nam 3 dni. Na miejscu było tylko 6 alpinistów zmierzających na szczyt, gdyż wybraliśmy sam początek sezonu w tej części Andów. Dwa miesiące później baza jest pełna wielonarodowego tłumu wspinaczy i trekerów. Nam odpowiadało to, że nie jesteśmy tu w takim okresie.

Po dwudniowym odpoczynku wyruszyliśmy w górę. Z mniejszymi już plecakami minęliśmy Camp 1 („Kanada”) i po kilku godzinach dotarliśmy do Camp Alaska (5150 m.n.p.m.), gdzie przenocowaliśmy, następnego dnia doszliśmy do Camp 2 („Nido de Condors”, 5600 m.n.p.m.), gdzie nie było

żadnego namiotu. Pogoda była słoneczna, ale dosyć zimna i wietrzna. Rozłożyliśmy nasz obóz i w ramach aklimatyzacji weszliśmy do Camp 3 („Berlin”, 5950 m n.p.m.). Miejsce to jest położone na eksponowanej grzędzie skalnej, narażonej na huraganowy wiatr. W tym sezonie jeszcze nikt tutaj nie nocował. Tuż przed zmrokiem wróciliśmy do „Nido”. Następnego dnia przenieśliśmy nasz obóz do „Berlina”. W miejscu tym ciężko było regenerować siły, a silny wiatr uderzając w skały wywoływał głośny dźwięk podobny do ryku silnika samolotu odrzutowego, który nie pozwalał zasnąć. Następnego dnia postanowiliśmy zaatakować szczyt. Po kilku godzinach doszliśmy do trawersu na którym wiał huragan. Mimo, że do



Marek podczas wejścia na Aconcaguę (tu na wysokości 6200 m.)

sukcesu brakowało nam jeszcze ok. 400 m postanowiliśmy zawrócić, gdyż wiało tak mocno, iż z trudem można było się utrzymać na nogach, a wyżej mogło być tylko gorzej. W „Berlinie” złożyliśmy namiot i z całym ekwipunkiem wróciliśmy do Plaza de Mulas, gdzie mogliśmy zregenerować siły. Dwa dni spędziliśmy na jedzeniu i odpoczynku. Następnie w jeden dzień doszliśmy do „Nido”. Tam założyliśmy obóz i czekaliśmy na dobre warunki pogodowe.

Po dobowym oczekiwaniu, mając dobrą aklimatyzację, zaatakowaliśmy wierzchołek startując z Camp 2. Z namiotu wyruszyliśmy o 7-mej rano. Godzinę później minęliśmy „Berlin” i wspinaliśmy się coraz wyżej. Nad nami rozpościerało się niebo z niewielkimi chmurami, a dokuczliwe zimno potęgował mocny wiatr. Około 13.00 zatrzymaliśmy się na mały odpoczynek w miejscu zwanym Independencia (6560 m n.p.m.). Dalsza droga prowadziła stromym podejściem oraz trawersem, na którym wiało trochę słabiej niż kilka dni wcześniej. Następnie we-

szliśmy do stromego żlebu, tzw. Canalety, którym weszliśmy na grań szczytową. Wiatr trochę osłabł i zauważyliśmy krążący w odległości kilkudziesięciu metrów od nas szybowiec, który bezszelestnie szybował wokół szczytu. Pomachaliśmy do pilota, z wzajemnością, tylko z tą różnicą, że on zrobił to skrzydłami. Kilkadziesiąt minut później staliśmy już na kulminacji Ameryki Południowej, wierzchołku Aconcagui (6962 m.n.p.m) Niesamowity widok zaczynał się na wschodzie od równin Mendozy, a kończył na zachodzie błyszczącą w świetle zachodzącego słońca taflą Oceanu Spokojnego. Po sesji zdjęciowej i wypiciu na szczycie małego szampana, rozpoczęliśmy zejście stromym żlebem przechodzącym w olbrzymie piarżysko. Dwie godziny później w świetle czołówek doszliśmy do naszego namiotu czekającego na nas w Nido. Następnego dnia kontynuowaliśmy zejście do Plaza de Mulas, gdzie musieliśmy załadować na plecy resztę naszego górskiego dobytku. Kolejne dwa dni zajęło dotarcie do siedziby strażników, gdzie musieliśmy zgłosić wyjście z parku oraz złożyć nasze śmieci. Z tego miejsca mieliśmy tylko kilka kilometrów do Puente del Inca, gdzie wsiedliśmy do autobusu jadącego do Mendozy. Tam mogliśmy w końcu zregenerować siły i najeść się do woli normalnych potraw. Po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy w drogę powrotną do Santiago. Trasę przecinającą Andy pokonaliśmy nocnym autobusem. Trasa wiedzie przez wysoką przełęcz, następnie kilkukilometrowym tunelem oraz efektownymi serpentynami sprowadzającymi na chilijskie wybrzeże Pacyfiku. Rano byliśmy już w Santiago. Wróciliśmy do naszego hotelu, w którym zdeponowaliśmy resztę naszego ekwipunku. Miasto zwiedziliśmy na początku naszego pobytu w Ameryce Południowej, więc zdecydowaliśmy się na spędzenie kilku dni na samym południu tego kontynentu. Następnego dnia byliśmy już na pokładzie samolotu do Punta Arenas, miasteczka określanego „końcem świata”, leżącego nad Cieśniną Magellana. Na miejsce dotarliśmy o 3.00 w nocy, ale z powodu wysokiej szerokości geograficznej oraz lata panującego na tej półkuli, było zupełnie jasno.





➔ Na lotnisku stały samoloty wykorzystywane do lotów na Antarktydę; z tego miejsca rozpoczyna się przygodę z siódmym kontynentem. My jednak tam się nie udawaliśmy, więc z ciekawością przyglądaliśmy się surowemu środowisku wokół nas. Z jednej strony surowe, niskie i łagodne wzgórza pokryte skarłowaciałą roślinnością, z drugiej zaś groźne, pokryte falami wody Cieśniny Magellana (CM). W samym mieście panuje dosyć senna atmosfera, dlatego udaliśmy się na Ziemię Ognistą, dużą wyspę oddzieloną od kontynentu CM. Trasę w jedną stronę pokonaliśmy małym ośmiomiejscowym samolotem. Środowisko wyspy jest bardzo surowe, nie występują na niej żadne rośliny krzewiaste, a co jakiś czas można spotkać dziko żyjące alpaki. Stolica chilijskiej części Ziemi Ognistej Porvenir, jest w rzeczywistości małą osadą, która sprawia wrażenie „prawdziwego końca świata”. Trasę powrotną do Punta Arenas odbyliśmy na pokładzie promu płynącego przez niespokojne wody CM. Rejs trwał ok. 5

widoki na Andy Patagońskie oraz olbrzymie lodowce, a także międzylądowanie w Puerto Montt. W chilijskiej metropolii trwały przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, na centralnym placu miasta ustawiono olbrzymią choinkę, która w czterdziestopięcioletnim upale wyglądała dosyć egzotycznie, tak jak i św. Mikołaj w krótkich spodenkach.

Po spakowaniu całego ekwipunku wyruszyliśmy na lotnisko, gdzie pożegnaliśmy się z tym kontynentem. Kolejne 12 godzin spędziliśmy na wysokości 13 km nad Pacyfikiem oraz Meksykiem na pokładzie samolotu linii Lan Chile lecącego do Los Angeles. Dzięki komfortowemu wyposażeniu maszyny podróż minęła bardzo szybko.

Znów znaleźliśmy się w Kalifornii. Tym razem postanowiliśmy zobaczyć jej południową część. Po obejrzeniu Los Angeles oraz znanego na całym świecie Hollywood, ruszyliśmy na południe. Kilka godzin później dotarliśmy do leżącego na granicy z Meksykiem San Diego. Tutaj można zobaczyć jak wyglądają środki bezpieczeństwa na tej jednej z najbardziej strzeżonych granic na świecie. Mnóstwo partoli policyjnych na lądzie, w powietrzu i wodach Pacyfiku mających zatrzymać nielegalny przemyt towarów i ludzi, niestety z różnym skutkiem. Kolejne dni przeznaczaliśmy na poznanie pogranicza stanów Kalifornia oraz Arizona. Udało nam się zobaczyć znane z westernów miasteczko Yuma, nawadniane tereny rolnicze znajdujące się na pustyni oraz Sand Hills, potężne wydmy piaskowe, na których nakręcono takie hity filmowe jak *Gwiezdne wojny* i *Gwiezdne wrota*. Następnie dotarliśmy do leżącego w depresji słonego Jeziora Salton.

Zlokalizowane jest ona na uskoku tektonicznym ciągnącym się aż do rejonu San Francisco, w którym według naukowców dojdzie w przyszłości do potężnego trzęsienia ziemi. Nikt nie potrafi na razie stwierdzić, kiedy to na-

**...i piaskach Sand Hills w Kalifornii (USA)**



stąpi, może to być za 2 lub za 200 lat, ale na pewno do niego dojdzie. Z tego powodu w rejonie Los Angeles dominuje niska zabudowa, z kilkoma tylko wieżowcami w centrum, posiadające specjalną strukturę mającą na celu bezpieczeństwo w razie wystąpienia tego kataklizmu. W końcu musieliśmy wrócić na lotnisko w Los Angeles i pożegnać się z letnią pogodą. Kilkanaście godzin później, po przesiadkach w Chicago i Monachium wylądowaliśmy w Krakowie, który nas przywitał śniegiem i mrozem. Wyprawa „The Throne Of The Sun Tiger Energy Expedition 2007” została zakończona.

W następnych numerach „Zgody” relacja z wyprawy „AP Expedition 2008”, której trasa wiodła przez Alaskę, Australię oraz kolejną część USA, a także najwyższe szczyty Ameryki Północnej (Denali - Mount McKinley 6194 m n.p.m.) oraz Australii (Góra Kościuszki 2228 m n.p.m.).

Zapraszam na oficjalną stronę wyprawy: [www.MasalaPeak.com](http://www.MasalaPeak.com)

Tekst i foto: Marek Żołądek ([MasalaPeak.com](http://MasalaPeak.com))

**Marek na najwyższym szczycie Ameryki Południowej i Andów**



godzin. Ostatni dzień przeznaczaliśmy na jedną z największych atrakcji Patagonii, a mianowicie odwiedziliśmy jedną z tutejszych kolonii pingwinów, żyjących na wolności. Zwierzęta te oprócz Antarktydy i licznych wysp w tym rejonie, można również oglądać na wolności w RPA oraz okolicach Melbourne w Australii. Pięciogodzinny lot powrotny do Santiago, uatrakcyjniały

stanów Kalifornia oraz Arizona. Udało nam się zobaczyć znane z westernów miasteczko Yuma, nawadniane tereny rolnicze znajdujące się na pustyni oraz Sand Hills, potężne wydmy piaskowe, na których nakręcono takie hity filmowe jak *Gwiezdne wojny* i *Gwiezdne wrota*. Następnie dotarliśmy do leżącego w depresji słonego Jeziora Salton.

\*\*\*\*\*

Na ręce Pani dr Renaty Modrzejewskiej składamy - w imieniu pacjentów - wyrazy podziękowania oraz serdeczne życzenia dla wszystkich pracowników Ośrodka Zdrowia w Porębie Wielkiej.

Osobne podziękowanie wyrażamy dla samej Pani dr Renaty Modrzejewskiej - Kierownika Ośrodka Zdrowia za pozyskanie i zatrudnienie dalszych lekarzy specjalistów: urologa, pulmonologa i endokrynologa. To istotne ułatwienie dla mieszkańców cierpiących na schorzenia oraz chorych.

Na marginesie: trzeba wspomnieć o nieustępliwych zabiegach p. Genowefy Bojanowskiej w sprawie pozyskania nowych lekarzy specjalistów. Dziękujemy!





## DZIĘKUJEMY!

Nasza Gmina wzbogaciła się o cenny nabytek kulturowy. Prof. Józefa Kobylińska - językowniczka i pracownik naukowy Akademii Pedagogicznej w Krakowie, pochodząca z Mszany Dolnej i od lat zajmująca się twórczością „dumaca” z Poręby (głównie stroną językową) oraz gwarą naszego regionu ofiarowała w listopadzie 2007 r. zbiór swoich prac naszej gminie. Odebrał je wójt Janusz Potaczek. Całość zamieszczono w bibliotece Gimnazjum w Porębie Wielkiej.

Zbiór ten obejmuje 3 książki, oraz ponad 30 rozpraw i artykułów:

### I. Książki:

1. 1990, Gwara w utworach Wł. Orkana, Kraków, ss. 340.
2. 1997, Świat językowy Władysława Orkana, Słowa i stereotypy, Kraków, ss. 213.
3. 2001, Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej), Kraków, ss. 224 + XXVIII II.

### II. Rozprawy i artykuły

1. 1972, Dialektologia i dialektyzacja na lekcjach języka polskiego w szkole średniej, „Rocznik Naukowo - Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 44, s. 91 - 101
2. 1972, Funkcja zestawień bliźniaczych w utworach Władysława Orkana, [w:] Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski, „Prace Komisji Językoznawczej PAN w Krakowie”, nr 32, s. 75 - 85.
3. 1973, Z historii i geografii wyrazu frymark, „Rocznik Naukowo - Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 47, „Prace Językoznawcze” II, Kraków, s. 75-83.
4. 1975, Realizacja nagłosowych grup TruT, TryT w gwarach polskich, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XXXIII, s. 95-98.
5. 1975, OKAD punkt Poręba Wielka (1975). Opracowanie punktu Poręba Wielka do Ogólnokarpackiego Atlasu Dialektologicznego.
6. 1976, Frazeologia gwarowa w prozie Władysława Orkana, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 58, „Prace Językoznawcze” III, Kraków, s. 105 -123.
7. 1981, Teksty gwarowe z Poręby Wielkiej, „Język Polski” LXI, s. 249 - 255.
8. 1983, Łostówka, Włostówka i inne potomstwo Włosta, „Onomastica” XXVIII, s. 51-71.
9. 1983, Władysław Orkan a gwara Poręby Wielkiej, „Podhalanka”, Nr 2 (8), s. 46 - 47.
10. 1983, O nazwie miejscowej Słomka, [w:] Dialektologia. Stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80 - lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego, Nowy Sącz, 10 czerwca, Kraków, s. 65-73.
11. 1985, Czy Władysław Orkan wymawiał raka, gasi czy tez roka, gosi, czyli o samogłoskach nosowych w gwarze wsi Poręba Wielka, „Język Polski”, LXV, s. 276-280.
12. 1985, Samogłoski nosowe w utworach Władysława Orkana, „Język Polski” LXV, s. 276-280.
13. 1986, Funkcja derynutywów i augmentatywów gwarowych w tekście literackim (na przykładzie dzieł W. Orkana), „Rocznik Naukowo - Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 104, „Prace Językoznawcze” V, s. 151-176.
14. 1987, Stopniowanie czasowników w gwarach, „Język Polski” LXVII, s. 218 - 224.
15. 1991, Słownictwo powieści „Komornicy” Wł. Orkana

- odbiciem życia górali gorczańskich, „Prace Językoznawcze” WSP w Krakowie, VII, Kraków, s. 271 - 282.
16. 1992, Stopniowanie czasowników, [w:] Etudes de Linguistique Romanę et Slave, Kraków, s. 343 - 348.
  17. 1994, Ze słownictwa Orkanowskiego. Dom i zagroda, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Kraków, z. 168, z. 83-93.
  18. 1997, Kształcenie sprawności językowej w szkole wiejskiej (na materiale M. Ratajowej z Poręby Wielkiej), [w:] Sprawności językowe, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków, s.185 -191.
  19. 1997, Obraz matki w utworach Władysława Orkana, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, „Prace Językoznawcze” IX, z. 103 -113.
  20. 1998, Archaizmy deklinacyjne w gwarze gorczańskiej, [w:] Studia Historycznojęzykowe II, Fleksja historyczna, red. M. Kucala i W. R. Rzepka, Kraków, s. 323 - 330.
  21. 1998, Leksem pies (psi) jako składnik wyrażen obraźliwych i przekleństw (na materiale z utworów Wł. Orkana [w:] Studia o języku i stylu artystycznym, Zielona Góra, s. 59 - 68.
  22. 1998, Nazwy rodzinne - literackie i gwarowe - w utworach Wł. Orkana, [w:] Z problemów przekładu i stosunków międzyjęzykowych, red. T. Żeberek, T. Borucki, Kraków, s. 71 - 103.
  23. 1999, Teksty gwarowe z Mszany Górnej, powiat limanowski, „Język Polski” LXXIX, s. 283-287.
  24. 1999, O gwarze zagórzańskiej, „Gazeta Mszańska” (Miesięcznik samorządowy), nr 3, s. 1-2.
  25. 2001, Frazeologizmy potoczne w „Komornikach” Władysława Orkana, [w:] Przejawy potoczności w tekstach artystycznych, Zielona Góra, s. 57- 66.
  26. 2002, Z doświadczeń w pracy nad Słownikiem gwary gorczańskiej (zagórzańskiej), [w:] Gwary dawniej i dziś, Kielce, s. 99 - 104.
  27. Żeńskie nazwy pejoratywne w gwarze gorczańskiej, [w:] Słowa jak mosty nad wiekami, Białystok, s.215 - 225
  28. 2003, Stereotyp ojca w utworach Wł. Orkana, [w:] Orkan czytany dzisiaj. Materiały z sesji zorganizowanej przez Akademię Pedagogiczną w Krakowie i Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu w dniach 11-13 X 2002 r. w Koninkach, red.M.Madejowa, W. Kudyba, A. Mlekođaj, Nowy Targ, s. 31 - 47.
  29. 2004, Stereotyp księżycy w utworach prozatorskich Wł. Orkana, [w:] Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej, Zielona Góra, s. 141-152.
  30. 2004, Sposoby wyrażania relacji czasowych w gwarze, [w:] Studia Linguistica Danutae Wesołowska oblata, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 93 -113.
  31. 2005, Zagórzanie (górale gorczańscy) - góralska grupa etnograficzna, [w:] Małopolska. Regiony - regionalizmy - etno ojczyzny, t. 7, Kraków, s. 87 - 112, to samo, [w:] Kurkowe bajania, opr. Stanisław Stopa, Konina, 2007.
  32. 2007, Problem emigracji na Węgry w utworach Władysława Orkana (w druku).
  33. 2007, Elementy słowackie w utworach Wł. Orkana, Księga referatów Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Mszana Dolna, 20 - 23 września, 2007 (w druku).
  34. Biogram Juliana Zapłaty („Lamparta”), [w:] Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939-1956, t. XIV, Kraków 2008 (w druku).

Ze zbioru tego będą mogli korzystać wszyscy zainteresowani twórczością Władysława Orkana i gwarą jego rodzinnej ziemi. Jest to jedyny pełny zbiór prac autorki, która większość swojego życia naukowego poświęciła badaniu dzieł naszego rodaka. **Zachęcamy do korzystania z tego zbioru.**

**AUTORCE - PROF. DR HAB. JÓZEFIE KOBYLIIŃSKIEJ SKŁADAMY PODZIĘKOWANIA.**

Ośrodek Pomocy Społecznej to instytucja do której trafiają osoby i rodziny potrzebujące z reguły wsparcia finansowego.

Wśród odwiedzających naszą jednostkę jest wielu tych, którzy otrzymują pomoc w postaci udzielenia informacji, porad w zakresie rozwiązywania trudnych spraw życiowych, które niejednokrotnie są bezpośrednią przyczyną trudnej sytuacji. Potrzeba bardzo dużo cierpliwości, a nie zniechęcania się - świadomość tego, że wśród naszego społeczeństwa jest wielu, którym trzeba wzmoczonego wsparcia, bo występują znaczące okoliczności: długotrwała choroba, niepełnosprawność, trudności w prowadzeniu gospodarstwa domowego zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych, nie mających zatrudnienia, a środki, jakie Ośrodek posiada są zbyt małe w stosunku do potrzeb.

W świetle prawa, jeżeli osoba, rodzina rezygnuje z zawartych uzgodnień z pracownikiem socjalnym w zakresie podejmowania działań zmierzających do wyjścia z trudnej sytuacji życiowej, można zaprzestać pomagania. Chodzi jednak przecież o to, żeby pomóc człowiekowi, pomimo jego nieracjonalnych zachowań (z punktu widzenia osoby normalnie funkcjonującej w społeczeństwie), a nie pozbywać się go zgodnie z prawem.

Człowiek jest indywidualnością do której należy i trzeba podchodzić indywidualnie, dlatego skuteczniejsze jest w pracy z ludźmi stosowanie "pedagogiki miękkiej", która pozwala tworzyć atmosferę spokoju i motywuje do działania. Jednakże nie można pominąć rozsądnego stosowania "pedagogiki twardej" z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju ograniczeń.

Występujące braki finansowe Ośrodka nie pozwalają w pełni zaspokoić potrzeb o jakie ubiegają się osoby i rodziny z naszego terenu. Przy udziale środków uzyskanych z dotacji i własnych w 2008 roku - 258 rodzin otrzymało pomoc pieniężną w formie: zasiłków okresowych (średnio 4 mie-



siące), zasiłków celowych, usług opiekuńczych, zasiłków stałych z tytułu niepełnosprawności, na kwotę 520.726.000,00 zł. Według podziału na poszczególne sołectwa wygląda to następująco

**Konina - 63** środowiska skorzystały z pomocy finansowej na sumę **100.712.00 zł.**

**Poręba Wielka - 84** środowiska skorzystały z pomocy finansowej na kwotę **200.481.00 zł.**

**Niedźwiedź - 53** środowiska skorzystały z pomocy finansowej na łączną kwotę **100.734.00 zł.**

**Podobin - 58** środowisk skorzystało z pomocy finansowej na łączną kwotę **118.799.00 zł.**

Wymieniony zakres i rozmiar pomocy nie jest odzwierciedleniem rzeczywistych potrzeb w środowisku lokalnym, ponieważ udzielona pomoc osobom i rodzinom była na miarę posiadanych środków jakimi w roku 2008 ośrodek dysponował. Nadmieniamy, że tegoroczny budżet jest znacznie mniejszy i występujące trudności finansowe nie pozwolą na udzielenie pomocy nawet w sytuacjach szczególnych, dlatego apelujemy do mieszkańców o organizowanie samopomocy w najbliższym otoczeniu sąsiedzkim.

Od stycznia bieżącego roku kontynuujemy rozpoczęty w 2008 r. projekt systemowy POKL "Inwestycja w przyszłość. Aktywizacja zawodowa i społeczna w Gminie Niedźwiedź". Do udziału w tegorocznym projekcie zakwalifikowaliśmy 8 osób, które korzystają z pomocy tutejszego Ośrodka, a pozostają bez pracy i są nieaktywne zawodowo. Zgodnie z wymogami zasad obowiązującymi przy realizacji projektu finansowanego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, będą podejmowane działania mające na celu zdobycie wiedzy i umiejętności praktycznych w zakresie: obsługi kasy fiskalnej, nowoczesnego wykańczania wnętrz, krawiectwa z aranżacją wnętrz (poprzez organizowanie szkoleń). Planujemy czas trwania projektu na 12 miesięcy z wkładem środków unijnych w kwocie **98.887.84,00 zł.**

## Czy wiesz, że....

Sposób leczenia średniowiecznych ludzi był ciekawy, a mianowicie: europejski lekarz, jeśli ktoś miał ranę nogi, ową nogę ucinał, co prowadziło często do śmierci pacjenta. Na ból głowy wywiercano otwór w czaszce wyciągano mózg, solono i wkładano z powrotem. Skutek takiego zabiegu jest oczywisty.

Czy wiecie, dlaczego królewskie płaszcze miały kolor czerwony, a nie np. błękitny? Czerwony był jednym z najdroższych barwników. Wiadomo, że np. różowy powstanie przez lekkie zabarwienie białego sukna purpurowym barwnikiem. Na stworzenie bardziej intensywnych barw potrzebowano większych ilości tego barwnika. Sprawa podobnie ma się z doбором kolorów w ubiorze. Na obrazach często widzimy stroje, których zestawienie kolorystyczne jest wręcz odpychające, np. czerwony + niebieski. Wiadomo, że strój odzwierciedlał pozycję społeczną więc naturalnym dla ludzi bogatych było używanie barwników intensywnych i drogich, tak jak właśnie czerwieni i niebieski.

Inną ciekawostką były suknie ślubne. Dzisiaj tradycją jest noszenie białych sukien, jednak kiedyś stosowano fioletoowy materiał! I najbardziej makabryczne: kobiety kiedyś do depilacji używały smoły, a koszule były szyte na nich samych, więc nie można było ich zdjąć. W efekcie noszone przez dłuugi okres tę samą odzież bez zdejmowania...

Przestępcę przykuwano do ściany. Do naczynia wrzucano węże. Naczynie było zakończone lejkiem, lejek umieszczano w zaszczytnym miejscu skazanego. Naczynie podgrzewano. Węże w panice uciekały do lejka, a potem do odbytu skazanego. Potem wygryzały sobie dziurę w skazanym i wychodziły.

Życzenie "na zdrowie" po kichnięciu wzięło się z Francji, z czasów, gdy w Europie szalała "czarna śmierć". Zarażonych dżumą męczyło kichanie, kichającemu więc życzyli "na zdrowie", by kichanie nie było objawem choroby. Katar w Średniowieczu leczono wkładając choremu do nosa cebulę z musztardą.

Piwo wareckie było znane już w średniowieczu. Wielbicielem tego piwa był m.in. nuncjusz papieski Gaetano. Po powrocie do Rzymu zachorował poważnie na wrzód w gardle. Mającąc w gorączce wyszeptał: Biera di Warka (Piwo z Warki). Obecni przy tym duchowni sądząc, że chodzi o jakąś mało znaną świętą zaczęli się głośno modlić "Santa Biera di Warka ora pro nobis" (czyli: "święte piwo z Warki módl się za nami"). Gaetano wybuchnął śmiechem (pękł wówczas wrzód) i dzięki temu wyzdrowiał...

*Zebrał i opracował Stanisław Stopa*



# ZATRZYMANE W KADRZE



Fot. S. Stopa



Fot. S. Stopa

II Zagórzańskie Posiady Kolędnicze w Koninie cieszyły się dużą popularnością



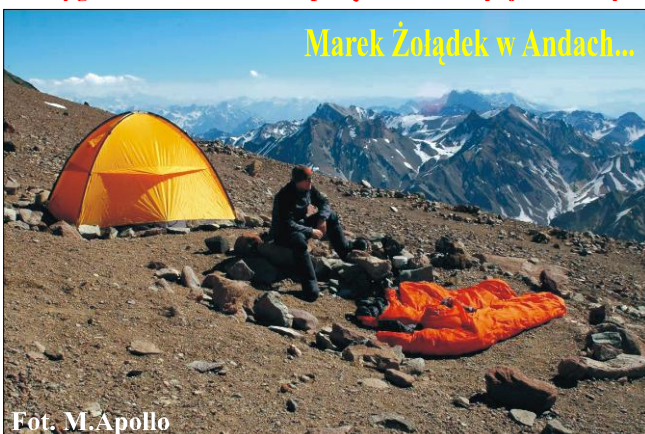
Fot. S. Stopa

“Po Cyganach” - to idealne połączenie tradycji i kwesty



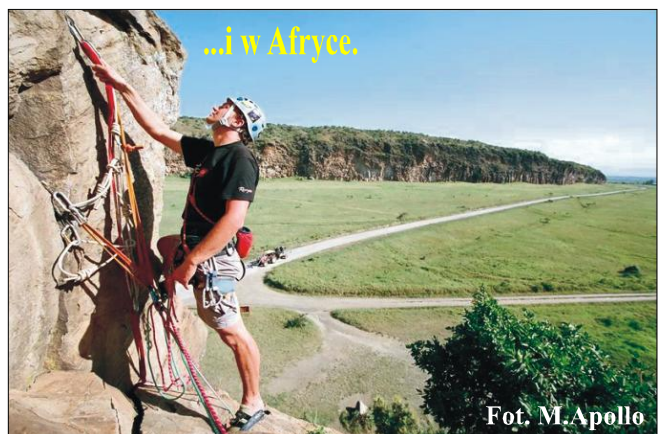
“Żegnaj zimo na rok” - panorama Koniny w marcu

Fot. G. Stopa



Marek Żołądek w Andach...

Fot. M. Apollo



...i w Afryce.

Fot. M. Apollo

Wydawca: Urząd Gminy w Niedźwiedziu 34 -735 Niedźwiedź. Tel: /018/ 3317-002  
 Zespół redakcyjny: Stanisław Stopa (opracowanie, skład komputerowy)  
 Anna Liberda, Maria Lupa - współpraca redakcyjna  
 Przygotowanie edytorskie: Ryszard Kubowicz  
 Adres internetowy: [www.niedzwiedz.iap.pl](http://www.niedzwiedz.iap.pl)  
 Poczta elektroniczna: [gmina@niedzwiedz.iap.pl](mailto:gmina@niedzwiedz.iap.pl)  
 Druk: Filmotechnika - Kraków, ul. Pychowicka 7  
 Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

